

# Stenograficzne Sprawozdania

## galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

### 35. posiedzenie 3<sup>ci</sup> ssesji Sejmu galicyjskiego

dnia 16. Lutego 1866.

**Treść:** Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia odroczone. — Udzielenie urlopów p. Demkowowi i x. Antoniemu Dobrzańskiemu. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Interpolacya p. Trochanowskiego do e. k. Komisarza rządowego o święceniu dni świątecznych. — Odpowiedź e. k. Komisarza rządowego. — Dalsza dyskusya nad projektem statutu dla miasta Krakowa. — Tytuły: 13, 14, 15, 16, 17 i 18 bez dyskusji przyjęte. Trzecie czytanie statutu krakowskiego na wniosek p. Zyblikiewicza odroczone do przyszłego posiedzenia. Pierwsze czytanie wniosku p. Ludwika Skrzyńskiego o pomnożenie liczby posłów z miast. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie wniosku x. Kaczały o kominiarzach wiejskich. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisji administracyjnej. Pierwsze czytanie wniosku x. Stempka o niektórych wydatkach kościelnych. — Przemowa wnioskodawcy. Wniosek odesłany do komisji dla konkurencyi kościelnej. X Sprawozdanie komisji petycyjnej. — Petycyja gminy Zakopane odstąpiona e. k. Namiesnictwu. — Petycyja gminy Dobromila odstąpiona e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyja gminy Wzdów uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycyja szynkarzów, oberzystów i kawiarzy krakowskich odstąpiona e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyja Jozafata Sobierajskiego odstąpiona e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyje gminy Tłukowa i innych o wynagrodzenie za roboty przy gościńcach odstąpiono e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyja gminy Jaśliśka o serwituty odstąpiona e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyja gminy Laszki o wstrzymanie eksekucyi zaległości od konkurencyi do drogi odstąpiono e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyje gmin Grobla i innych o używanie prawa wrebu w lasach dworskich odstąpione e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyję dzierżawców w obwodzie rzeszowskim z zażaleniem na dowolny wymiar podatku dochodowego odstąpiono e. k. Prezydum Namiesnictwa i Wydziałowi krajowemu. — Petycyja gminy Ranizów odstąpiona Wydziałowi krajowemu i e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyje gmin Kombornia, Wola Komborska i innych, tudzież petycyje cechów w Nisku i w Jasienicy o uwolnienie od podatku zarobkowego odesłano do e. k. Prezydum Namiesnictwa. Petycyje gmin Zmienica i innych o prawa serwitutowe uchylone przejściem do porządku dziennego. — Petycyja Józefa Załuskiego odstąpiona e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyja gminy Olszanica odesłana do e. k. Prezydum Namiesnictwa. — Petycyje gminy miasta Kołomyi i innych o rekrutacyi odesłane do komisji gminnej i administracyjnej. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 $\frac{1}{2}$  przed południem.

Obecnych posłów 119.

Przewodniczący: Marszałek krajowy  
xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy  
radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulezycki,  
Paszkowski i Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy dostateczna liczba panów posłów jest obecna, więc posiedzenie otwarte. Protokół z ostatniego posiedzenia nie może być dzisiaj czytany, gdyż jest tak długi, że pomimo, iż w kancelaryi znaczną część nocy nad nim pracowano, nie zdołano go przepisać. Czytanie jego z brulionu byłoby połączone z wielu trudnościami, gdyż bardzo wiele jest odsyłaczy. Z tych przyczyn czytanie protokołu odłożymy do następnego posiedzenia. Teraz sekretarz p. Grocholski ma głos.

- Sekretarz p. Grocholski. Książę Marszałek udzielił posłom Demkowowi 8 dniowy a x. Antoniemu Dobrzańskiemu 6 dniowy urlop. (Czyta):
- Dalszy ciąg petycyj do dnia 16. Lutego 1866. wniesionych do Sejmu.
1349. Gmina Kozice, przez posła x. Trzeszczakowskiego, o uwolnienie od konkurencji do cerkwi domażyrskiej.
1350. Hr. Dzieduszycka Helena, przez posła Szumańczowskiego, o zabezpieczenie brzegów Sanu od wylewu.
1351. Gmina Wola Błazowska, przez posła hr. Fredrę, o pożyczkę 1.760 zlr.
1352. Gmina Letnia, przez posła hr. Fredrę, o zapomogę 2.500 zlr. i o zwłokę do jesieni w wypłacie podatków.
1353. Gmina Wołków, przez posła x. Szwedzickiego, o pożyczkę 900 zlr.
1354. Gmina Dmytrowice, przez posła x. Szwedzickiego, o zapomogę.
1355. Dyrekcya dóbr hr. Renarda, przez posła Grocholskiego, o zatrzymanie siedziby urzędu powiatowego w Nadwornej.
1356. Bieniedzki Karol, dzierżawca dóbr Wolica, przez posła Grocholskiego, o odpisanie podatków lub przedłużenie terminu wypłaty.
1357. Gminy Kosmacz i Dzwiniarz, przez posła x. Mogilnickiego, o spieszna zapomogę.
1358. Gmina Dobieszyn, przez posła Pudła, o zapomogę.
1359. Gmina Lipowica, przez posła Pudła, względem sporu o las.
1360. Gmina Lipowica, przez posła Pudła, uzala się na wysoki szacunek katastralny i uciążliwe podatki.
1361. Gmina Trojezyce, przez posła Smarzewskiego, o pożyczkę 500 zlr.
1362. Gmina Wojkowice, przez posła Smarzewskiego, uzala się na opłaty kościelne i cerkiewne.
1363. Gmina Ciemierzowice, przez posła Smarzewskiego, o pożyczkę 500 zlr.
1364. Gmina Koszyce, przez posła Smarzewskiego, o pożyczkę 1.205 zlr.
1365. Gmina Twierdza, przez posła Smarzewskiego, uzala się na opłaty kościelne i cerkiewne.
1366. Gmina Drohojów, przez posła Smarzewskiego, o pożyczkę 1.805 zlr.
1367. Konkurenci drogi stanisławowsko-halicko-bursztyńskiej i sielecko-zaleszczyckiej, przez posła Hoppena, o zapłacenie zaległości konkurencyjnych tymczasowo z funduszu krajowego.
1368. Gmina Hołyn, przez posła Hoppena, o zapomogę.
1369. Gmina Śmigno, przez posła księcia Sanguszkę, o przydzielenie do powiatu tarnowskiego.
1370. Gmina Bielina wielka, przez posła Kaczakowskiego, o zapomogę.
1371. Magistrat miasta Nowy-Sącz, przez posła Gutowskiego, o połączenie administracji dróg obwodowych z administracją dróg rządowych, lub przyjęcie takowej na fundusz krajowy.
1372. Gmina Zawadka, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o przyłączenie do powiatu liskiego.
1373. Gmina Myczkowce, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zapomogę.
1374. Marno Karol, właściciel dóbr Solinka, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Lisku.
1375. Gmina Stankowa, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o przyłączenie do powiatu liskiego.
1376. Gminy Zarwanica, Sapowa i Podlesinki, przez posła x. Kuryłowicza, o spieszna zapomogę.
1377. Miasto Żydaczów, przez posła x. Kuziemskiego, o zmianę ustawy wyborczej i prawo wysyłania własnego posła na Sejm.
1378. Gmina Wierzbica, przez posła x. Kuziemskiego, o zapomogę.
1379. Gmina Synowucko niżne, przez posła x. Kuziemskiego, o wstrzymanie exekwowania zaległych opłat i sprzedaży zagrabionych rzeczy.
1380. Gmina Torki, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o odpisanie podatków i pożyczkę 2.000 zlr.
1381. Gmina Torki, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o przyłączenie do powiatu przemyskiego.
1382. XX. wikaryusze obrządku łac. w obwodzie rzeszowskim, przez posła x. Stępka, o

prawo wyboru posła na Sejm, o zniesienie tera i o polepszenie bytu wikarych.

1383. Gminy Zabokruki, Harasymów i Żuków, przez posła Proca, o wypłatę za robociznę przy gościńcu halicko-zaleszczyckim w r. 1852. wykonaną.

1384. Gmina Sadowice, przez posła Kobylarza, uzala się na konkurencyę do budowy lądowej i wodnej, prosi o prawo propinacyi i wzbronienie Żydom zakupna gruntów włościańskich.

1385. Gminy Łapiszów i Wrzawy, przez posła Kobylarza, uzalają się na konkurencyę do budowy lądowej i wodnej, proszą o prawo propinacyi i wzbronienie Żydom zakupna gruntów włościańskich.

1386. Gmina Dąbrowa Wrzawska, przez posła Kobylarza, uzala się na konkurencyę do budowy lądowej i wodnej, prosi o prawo propinacyi i wzbronienie Żydom kupna gruntów włościańskich.

1387. Janocha Walenty, włościanin z Dobieszyna, przez posła Pudła, uzala się, że drogę polną na jego gruncie przeistoczono na drogę komunikacyjną.

Z tych liczb: 1351, 1352, 1353, 1354, 1356, 1357, 1358, 1361, 1363, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368, 1370, 1373, 1376, 1377, 1378, 1379, 1380, 1382 zostały odesłane do Wydziału krajowego; liczby zaś: 1355, 1369, 1372, 1374, 1375, 1381 do komisji dla sprawy administracyjnego podziału krajów; — naraście liczba 1360 do komisji katastralnej.

Przewodniczący komisji katastralnej, zawiadamia pp. członków, że posiedzenie tejże komisji odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

Głos. A gdzie?

Sekretarz p. Grocholski. Nie ma oznaczonego miejsca.

Marszałek. Jest jeszcze do odczytania interpelacya, pan sekretarz odczyta ją.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Interpalacya do p. Komisaria prawytelstwennoho. Poneże netolko tut wo Lwowi, no prawi w ciłom kraju po obwodowych i powitowych mistach dijetsia, że na światu ruski pubłyeczni hałasływi roboty, torhy i jarmarki sia odbywajut, czerez szczo moralnost' upadaje, bo narod ko swiatym riezam obojnatnije, wydiazcy jak zakony bozi sia znywazajut, to pytaju sia pocztenno, czy to Wys. Prawytelstwu widomo jest, że tyi

ustawy, koteri W. Prawytelstwo tolko razy ponawlało, ne zachowujutsia, i prosza otwitnyi miry ko tomu predpryniaty, daby tomu zlu zapobihczy i obrjad hr. kat. od ponyzenija ochoronyły.

Trochanowski.

Treszczakowski. — Szwedzickij. — Łoziński. — Andrejczuk. — Tarczanowski. — Zaparyniuk. — Krawczyk. — Karpiniec. — Kuziemskij. — Fortuna. — A. Mohilnickij. — Ustjanowicz. — Bitous. — Petruszewicz. — Hrycak. Dwoliński.

Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę mogę dzisiaj tylko to zauwazać, że bardzo trudno przyjdzie skonstatować istotny stan rzeczy, ponieważ niesłyszę żadnych faktów podanych, na którychby się oprzeć można przy dalszem badaniu tej sprawy. Co do zachowywania świąt obu obrządków istnieją przepisy, a te przepisy opiewają tak, że podczas nabożeństw obu obrządków nie pozwolone są roboty jakie tutaj wymienione są w interpelacyi; zresztą o ile można będzie zasięgnąć bliższych wiadomości z tych podstaw do sprawdzenia rzeczy, to się Rząd na nich oprze, i podług rezultatu będę miał zaszczyt później odpowiedzieć.

Marszałek. Przechodzimy teraz do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozpraw specjalnych nad projektem statutu dla miasta Krakowa.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny). Stanęliśmy na wczorajszem posiedzeniu na §. 85., następuje teraz (czyta):

„Tytuł 13. O sekcjach i szczegółowych komisjach.“

„§. 86. Rada miejska podzieli się na tyle sekcyj, ile departamentów w magistracie utworzonych będzie.

Każdy członek Rady miejskiej, z wyjątkiem prezydenta i pierwszego wiceprezydenta, do jednej sekcji należeć winien.

Celem sekcji jest dokładniejsze załatwianie przedmiotów do zakresu działań Rady miejskiej należących, jak równie kontrolowanie czynności magistratu.“

„§. 87. Wybór członków Rady miejskiej do sekcji odbywa się większością głosów na rok jeden.

Po upływie pierwszego roku urzędowania radców w sekcjach, ustępuje połowa tychże losem oznaczona.

Przy wyborze do sekcji większa świadomość przedmiotu i według możności życzenia radców uwzględnionemi być powinny.

Ustępujący członkowie na nowo do tej samej sekeji przydzielonymi być mogą.

Dłużej nad dwa lata żaden członek Rady miejskiej do pracowania w jednej i w tej samej sekeji wbrew swej woli przeznaczonym być nie może.

„§. 88. Do zakresu działania sekeji należą wszystkie przedmioty, które decyzji Rady miejskiej na pełnych posiedzeniach nie ulegają, ani do zakresu działania prezydenta lub magistratu nie należą.

„§. 89. W szczególności sekeja winna:

- a) przygotowywać wnioski, jakie Radzie miejskiej do rozpoznania i decyzji przedstawione być mają;
- b) czuwać nad wykonaniem uchwał Rady miejskiej;
- c) wydawać uchwały w przedmiotach do ich zakresu działania należących, i nad wykonaniem onych czuwać.

„§. 90. posiedzenia sekeji według potrzeby odbywać się mają; niemniej jednak raz co miesiąc zwoływaniemi być muszą. Dzień odbywania posiedzeń każda sekeja naprzód oznaczy.

Prezydent lub jego zastępca ma prawo, w każdym czasie zwołać nadzwyczajne posiedzenie sekeji.

„§. 91. Członkowie sekeji wybierają z grona swego prezydującego.

Wybór co rok się powtarza.

Wymawianie się od prezydowania w sekeji nawet w razie ponownego wyboru miejsca mieć nie może.

Prezydent, a w jego nieobecności pierwszy wiceprezydent przy obradach każdej sekeji przytomnym być może, i wtenczas prezydowanie w obradzie do niego z prawa należy.

Członkom innych sekeji znajdowanie się na posiedzeniach wzbronionem nie jest; mogą nawet doradzo głos zabierać, lecz prawo głosowania nie mają.

Referentem sekeji jest urzędnik magistratu w właściwym departamencie przewodniczący — jednakże przełożony sekeji innego członka do referowania wyznaczyć ma prawo.

Urzędnik magistratu, przez prezydenta miasta wyznaczony, prowadzić będzie protokół obrad sekeji w sposób dla Rady miejskiej w zebraniach pełnych przepisany.

„§. 92. Do wydania ważnej uchwały, obecność przynajmniej trzech członków sekeji, nie licząc w to prezydującego, jest konieczną.

Decyzje zapadają prostą większością głosów. Urzędnik magistratu (referent) ma głos doradczy. Prezydujący rozstrzyga równość głosów.

Prezydującemu równie jak i prezydentowi miasta służy prawo zawieszania wykonania uchwały sekeji i odwołania się do Rady pełnej.

„§. 93. Posiedzenia sekeji przy drzwiach zamkniętych odbywać się mają.

„§. 94. Członek sekeji, który na posiedzenia sekejne bez gruntownego usprawiedliwienia, ustnie lub na piśmie przewodniczącemu złożyć się mającego, nie uczęszcza, ma być na doniesienie przewodniczącego przez Radę miejską do pełnienia swych obowiązków wezwany, a gdyby dwukrotne upomnienia okazały się bezskutecznymi, na zapłacenie kary pieniężnej od 2 do 10 złr. skazanym.

„§. 95. Radzie miejskiej i sekejom służy prawo poruczania szczególnych czynności komisjom, do składu których członkowie Rady miejskiej lub inni członkowie gminy wybranymi być mogą.

„§. 96. Komisya szczegółowa ma obowiązek poruczoną jej czynność sumiennie wykonać i o wykonaniu lub przeszkodach donieść Radzie miejskiej, lub tej sekeji, od której wybrana została.

Marszałek. Debata nad tym tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc poddam ten tytuł pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, niech rękę podniesie. (Większość.) Tytuł 13. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Tytuł 14. Zakres działania prezydenta miasta.

„§. 97. Prezydent miasta jest organem gminy, zawiadującym i wykonawczym.

Do prezydenta należy - kierunek czynności Rady miejskiej i magistratu, oraz dozór bezpośredni nad instytucjami przez gminę fundowanymi lub przez nią dotowanymi.

On reprezentuje gminę jako osobę moralną na zewnątrz, jest przełożonym wszystkich urzędów miejskich i kieruje czynnościami tychże. On odpowiada za czynności urzędowe tak własne, jak i urzędów miejskich Radzie miejskiej, a za czynności w sprawach poruczonych Rządowi krajowemu.

„§. 98. Prezydenta miasta w czynnościach własnego zakresu gminy zastępuje pierwszy wiceprezydent: — w czynnościach zaś poruczonego zakresu, drugi wiceprezydent.

„§. 99. Prezydent kieruje obradami Rady miejskiej i wprowadza w wykonanie jej uchwały.

„§. 100. Dokumenta, mocą których gmina zaciąga zobowiązania względem trzecich osób, będą przez prezydenta podpisywane a kontrasygnowane przez dwóch członków Rady miejskiej do tego przez nią wyznaczonych.“

„§. 101. Prezydent decyduje samodzielnie w sprawach do poruczonego zakresu gminy należących, oraz w sprawach własnego zakresu gminy, które według przepisu niniejszego statutu (§§. 102—107), lub oddzielnych instrukcyj kolegialnemu rozpoznaniu sekcji Rady miejskiej lub magistratu nie ulegają.“

„§. 102. Do prezydenta należy kierunek policyi miejscowej w gminie. W nagłych razach wydaje rozporządzenia bez względu na wysokość wydatków z wykonaniem połączonych, któreby utrzymanie spokoju publicznej, bezpieczeństwa prywatnego lub nakoniec zabezpieczenia majątku gminnego na celu miały.

Obowiązany jednak będzie, zatwierdzenie poczynionych rozporządzeń w czasie najkrótszym u Rady miejskiej wyjednać.“

„§. 103. Prezydent miasta przyjmuje i oddala wszystkich posługaczy, oraz osoby do pracy za dziennem wynagrodzeniem przyjęte.“

„§. 104. Prezydent udziela zaliczek na płace urzędnikom i sługom miejskim, dwumiesięcznej pensyi nie przenoszących.

Udziela urlopów dla urzędników i sług miejskich na czas trzech miesięcy nieprzechodzący.“

„§. 105. Prezydent wykonywa władzę dyscyplinarną nad wszystkimi urzędnikami i posługaczami magistratu.

Do wykonania tej władzy służą prezydentowi miasta wszystkie te prawa, jakie według przepisów obowiązujących każdy w ogóle naczelnik urzędu pod względem dyscyplinarnym posiada. Zawieszenie jednak w urzędowaniu urzędników przez Radę miejską nominowanych, wyjąwszy przypadki zwłoki nie cierpiące, do Rady miejskiej, zawieszenie zaś tych których magistrat nominował, do magistratu należeć będzie.“

„§. 106. Prezydent miasta jest mocen zarządzać sprawunki do utrzymania rzeczy służące, które wydatku wyższego nad 200 zlr. nie wymagają i łącznie wzięte sumy na ten cel preliminowanej nie przenoszą.“

„§. 107. Prawem równie jak i obowiązkiem prezydenta jest, zarządzać od czasu do czasu kontrolowanie kas miejskich, tudzież wszystkich kas

zakładów, pod nadzorem gminy zostających, i brać udział w tej czynności.

W razie uznanej potrzeby może prezydent także likwidację tych kas zarządzić.“

„§. 108. Prawo asygnowania pieniędzy z kasy miejskiej służy prezydentowi miasta, który za nadużycie onego gminie i przełożonym władzom jest odpowiedzialnym.

Dla bliższego określenia tego prawa stanowi się, co następuje:

a) Żaden wydatek, nie znajdujący pokrycia w etacie, nie może być ponoszonym bez zezwolenia Rady miejskiej, a względnie i Wydziału krajowego. •

b) Do wypłaty usystemizowanych płac i pensyj, następnie do wypłaty podatków skarbowych i dodatków krajowych przez właściwą władzę wymierzonych, nie potrzeba zezwolenia Rady miejskiej, lecz o uskutecznionej wypłacie Rada miejska na najbliższem posiedzeniu zawiadomiona być ma.

c) Wynagrodzenia różnym przedsiębiorcom z mocy kontraktów lub ugód za zezwoleniem Rady miejskiej zawartych przypadające, wtedy tylko wypłaconemi być mogą, kiedy komisya odbiorcza przy odbiorze dostarczanych przedmiotów nie poczyni żadnych zarzutów; w przeciwnym zaś razie należy wstrzymać wypłatę aż do decyzji Rady miejskiej, a według okoliczności i Wydziału krajowego.

d) Każda asygnacja pieniężna winna być oddziałowi rachunkowemu do przejrzenia i zkontrolowania przesłana.“

Marszałek. Dyskusya jest otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tytułu 14go, raczy rękę podnieść. (Większość). Tytuł 14. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Z tego tytułu lit. b opuszcza się. (Czyta):

„Tytuł 15. Zakres działania magistratu.“

„§. 109. Magistrat jest organem wykonawczym gminy pod kontrolą Rady miejskiej w sprawach własnego zakresu, oraz pierwszą instancją administracyjną w sprawach dotyczących zakresu poruczonego.

Tenże zarządza pod kierownictwem prezydenta sprawami gminy i wykonywa pieczę nad zakładami pod nadzorem gminy zostającymi, nakoniec załatwia bieżące czynności w sprawach jemu przekazanych.“

„§. 110. Przekazane magistratowi czynności częścią kolegialnie a częścią jako sprawy bieżące załatwianemi będą.“

„§. 111. Kolegialnemu rozpoznaniu i decyzji magistratu ulegają:

- a) przedstawiania na wniosek prezydenta kandydatów na urzęda miejskie;
- b) udzielanie konsensów, z wyjątkiem konsensów na oberże, domy zajezdne, wyszynk trunków ordynaryjnych i kawiarnie;
- c) wydzielanie pożyczek dla podupadłych rzemieślników z funduszu Rudolfa i innych na ten cel przeznaczonych zapisów;
- d) wszystkie sprawy, które Rada miejska lub prezydent kolegialnemu rozpoznaniu magistratu przydzielić za stosowne uzna.“

„§. 112. W obradach kolegialnych magistratu biorą udział pod przewodnictwem prezydenta lub drugiego wiceprezydenta, radcy magistratu z głosem stanowczym. Prezydujący rozstrzyga równość głosów.“

„§. 113. W sprawach poruczonego zakresu magistrat stosować się winien do przepisów i instrukcyj w drodze właściwej wydanych.“

„§. 114. Celem dokładniejszego poglądu i jednostajności postępowania, magistrat podzielonym będzie na stosowną liczbę wydziałów.“

„§. 115. Główne obowiązki magistratu są:

- a) starać się o należyte ogłoszenie ustaw i obwieszczeń rządowych i miejskich;
- b) czuwać nad nienaruszalnością granic posiadłości gminnych;
- c) starać się o bezpieczeństwo osób i majątku mieszkańców;
- d) czuwać nad wykonaniem przepisów dotyczących święcenia niedziel i świąt uroczystych, powstrzymywać wszelkie naruszenia obrządków religijnych i służby Bożej;
- e) zawiadywać majątkiem gminy w granicach przez Radę miejską określonych;
- f) pilnować, aby zakłady pod dozorem gminy zostające lub przez nią dotowane, do statutów i instrukcyj stosowały się;
- g) starać się o zaopatrzenie miasta w dobrą i tanią żywność;
- h) wykonywać policją zdrowia, — starać się o należyte zaopatrywanie chorych i rekonwalescentów;
- i) mieć pieczę nad zaopatrzeniem ubogich i zapobiegać żebractwu;

k) wydalać z miasta obcych próżniaków i włóczęgów, oraz osoby niemoralnie prowadzące się;

l) urządzać obronę przy pożarach i powodziach, oraz starać się o ulepszenie środków obrony;

ł) mieć staranie o wygody mieszkańców, — o upiększenie miasta, — o utrzymanie istniejących w obrębie miasta dróg, placów, ulic bruków, mostów, studni, kanałów, oświetlenia, ementarza i t. p.;

m) utrzymywać dozór nad czystością placów, ulic, dróg i podwórców w domach miejskich i prywatnych;

n) wykonywać przepisy dotyczące budowli i zarobkowania;

o) dozwalać dobrowolnych licytacji ruchomości;

p) egzekwować należitości miejskie i rządowe;

r) odstawiać kontyngent wojskowy na miasto przypadający, — utrzymywać kontrolę urlopników i rezerwistów, — oraz czuwać nad ich zachowaniem się;

s) kwaterować wojsko i dostarczać podwód;

t) rozpoznawać i karać przestępstwa przeciw miejskim rozporządzeniom policyjnym.“

„§. 116. W sprawach dobra mieszkańców dotyczących, innym organom poruczonych, winien magistrat na wezwanie organa te według możności wspierać.“

§. 117. Magistrat winien w razie potrzeby użyć służących mu środków przymusowych dla wykonania przepisów, ustaw, wyższych poleceń i własnych rozporządzeń; oraz winien na żądanie dostarczać prawnej pomocy innym do przestrzegania przepisów ustawami powołanym władzom.“

§. 118. Gdyby środki przymusowe magistratowi służące do wprowadzenia w wykonanie ustaw i rozporządzeń nie były dostatecznymi, natędy magistrat winien potrzebnej pomocy od właściwej władzy zaządać.“

„§. 119. Dla utrzymania swej powagi i powstrzymania uchybień urzędowi swemu, winien magistrat użyć środków, jakich władze rządowe używać mogą.“

Marszałek. Dyskusya nad tym tytułem otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie; kto jest za przyjęciem tego tytułu, rączy rękę podnieść. (Większość.) Tytuł 15. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Dział V. Tytuł 16. . . .

Muszę tutaj oświadczyć, że tytuł ten uległ znacznym zmianom, które to zmiany znajdują się

w osobnym dodatku — gdzie wprawdzie paragrafy są osobno postawione, lecz nie numerowane, to jest formalność ogólna, która dopiero przy trzecim czytaniu nastąpić będzie mogła (czyta):

„Dział V. Tytuł 16. Stosunek władzy gminnej do władz krajowych i do władz administracyjnych Państwa.“

„§. 120. W sprawach własnego zakresu podlega gmina miasta Krakowa bezpośrednio Wydziałowi krajowemu, a względnie Sejmowi krajowemu.“

„§. Każdej korporacji i każdemu mieszkańcowi, postanowieniem gminy uciążonemu, służy prawo odwołania się do Wydziału krajowego.“

„§. Rządowi służy prawo nadzoru nad gminą, aby swego zakresu działania nie przekraczała, i wbrew ustawom nie działała.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa, na żądanie jej przeto prezydent miasta winien jej udzielać uchwały Rady miejskiej i inne potrzebne wyjaśnienia.“

„§. Polityczna władza krajowa ma prawo i obowiązek, zakazać wykonania uchwały powziętej przez Radę miejską, jeżeli uchwała przekracza zakres działania Rady, lub sprzeciwia się ustawom. Przeciw takiemu zakazowi służy prawo rekursu do Ministerstwa stanu. Jeżeli jednak sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, władza krajowa winna o wydanym zakazie zawiadomić równocześnie Wydział krajowy.“

„§. Polityczna władza krajowa ma także rozstrzygać rekursa przeciw rozporządzeniom magistratu lub Rady miejskiej, naruszającym, lub mylnie zastosowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na uchwałach, przeciw którym rekursa do Wydziału krajowego zanoszone być winny.

W sprawach poruczonego zakresu działania ma być rekurs w każdym razie do politycznej władzy krajowej podany.“

Marszałek. Dyskusya nad tym tytułem otwarta. Czy kto życzy sobie głos zabrać? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tytułu 16go, rzezy rękę do góry podnieść. (Większość) Tytuł 16ty jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dział VI. Tytuł 17ty. O wpływie władzy gminnej na sprawy dotyczące różnych wyznań religijnych.“

„§. 122. Każde wyznanie religijne pozostaje w posiadaniu i używania zakładów, fundacyj i funduszów przeznaczonych na jego cele duchowne, naukowe i dobroczynne, i opędza wydatki swe z własnych zasobów.

Każdy członek gminy miasta Krakowa przyczynia się do wydatków tego tylko wyznania religijnego, do którego sam należy, o ile takowe według ustaw administracyjnych nie są ciężarem realności przez niego posiadanych.“

„§. 123. Specyalne sprawy chrześcijańskie zostają pod wyłącznym zarządem chrześcijańskich członków gminy krakowskiej.

Sprawy te są:

- a) dotyczące przedmiotów duchowych, szkolnych i dobroczynnych, tudzież zakładów wyłącznie z funduszów chrześcijańskich dotowanych;
- b) wykonywanie praw patronatu, prezentowania i mianowania pasterzy dusz i nauczycieli jako też nadawanie stypendyów.“

„§. 124. W zarządzie spraw w paragrafie powyższym wymienionych zastępują gminę członkowie Rady miejskiej chrześcijańskiego wyznania.

Do wydania ważnej uchwały w sprawach tego rodzaju obecność  $\frac{2}{3}$  części członków Rady miejskiej wyznania chrześcijańskiego jest konieczną.“

„§. 125. O ile zakłady na cele niżej wyrażone w przyszłości z majątku gminy miasta Krakowa fundowane nie będą, gmina izraelska pokrywa z własnych swoich zasobów wydatki:

- a) na swoje cele religijne;
- b) na zaopatrzenie swoich ubogich i chorych;
- c) na utrzymanie swoich szkół i szpitalów;
- d) na zaspokojenie innych właściwych swoich potrzeb.

Dochody jednakże, które na zaspokojenie potrzeb tego rodzaju przez ogół mieszkańców wnoszoneby były, rozłożone zostają na użytek każdego wyznania w stosunku przykładania się jego wyznawców.“

„§. 126. W sprawach dotyczących przedmiotów w powyższym paragrafie wymienionych, o ile takowe pod rozpoznaniem gminy przychodzić będą, stanowiąc mają pod przewodnictwem prezydenta członkowie Rady miejskiej wyznania izraelskiego w komplecie przynajmniej  $\frac{2}{3}$  części członków tego wyznania.

Gdyby liczba wybranych członków Rady miejskiej wyznania izraelskiego 21 nie wynosiła, na-

tedy liczba ta powołaniem do obrad mężów zaufania przez członków Rady miejskiej wyznania izralickiego uzupełnioną będzie.“

Marszałek. Dyskusya jest otwarta, nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tytułu 17go zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł 17ty jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dział VII. Tytuł 18ty. Postanowienia przechodnie.“

„§. 127. Czynności Radzie miejskiej przy wyborach członków do tej Rady przekazane, z powodu iż miasto Kraków żadnej na teraz nie ma reprezentacji gminnej, wykonywane będą przy pierwszym wyborze przez dziewięć obywateli, których naczelna władza krajowa na przedstawienie magistratu do tego wyznaczy.“

„§. 128. Do chwili wydania nowych instrukcyj urzędowych i regulaminu, będą wszelkie sprawy w Radzie miejskiej, w magistracie i w innych urzędach miejskich załatwiane w sposób dotychczas używany; jeżeliby zaś takowy zostawał w sprzeczności z niniejszym statutem, wydane będą natychmiast przez Radę miejską stosowne rozporządzenia.“

Marszałek. Dyskusya nad tym tytułem otwarta, nie życzy sobie kto głos zabrać? (Nikt.) Nikt głosu nie zabiera, poddam pod głosowanie; kto za przyjęciem tego tytułu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Tytuł 18ty jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. O trzecim czytaniu dzisiaj nie stawię wniosku, gdyż jeszcze pozostaje nam do uchwalenia tak zwana proklamacya, którą Najj. Pan wydaje przy ogłoszeniu ustawy czyli po niemiecku „Einführungsgesetz.“ Nie ułożyłem jeszcze tej proklamacyi, bo nie wiedzieliśmy czy dzisiaj statut będzie uchwalony, czy nie. Jest to zwyczaj uchwalania takiej proklamacyi, która musi także w Wys. Izbie przejść w drugim czytaniu, co można wtedy skutecznie, gdy statut przyjdzie do trzeciego czytania na porządek dzienny. Dziś trzecim czytaniem dlatego żadną miarą być nie może, gdyż trzeba będzie pojedyncze paragrafy należycie ponumerować i przejrzeć, czyli z powodów stawianych wielu poprawek i wniosków niezachodzą w treści jakie kontradykcyjne czyli sprzeczności, co z powodu wymaganej dokładności każdej ustawy jest rzeczą wielkiej wagi; również wypadnie poprostować gdzieś zachodzące powoływania się paragrafów jednego na drugi, a w tem dokładność zawisła od poprzedniego po-

numerowania paragrafów; przeto będę prosił xięcia Marszałka, ażeby trzecim czytaniem w przyszłym tygodniu na porządku dziennym postawić raczył.

Marszałek. Przechodzimy teraz do dalszego porządku dziennego — następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego o powiększeniu liczby posłów miejskich. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Nie będę — sądzę, zbyt wiele czasu potrzebował do uzasadnienia tego wniosku i dla zjednania mu przychylnych w tej Izbie głosów. Liczne petycje z różnych stron kraju od większych i od mniejszych miast wniesione do Sejmu, tak mocno przemawiają za potrzebą uwzględnienia stawionego wniosku, iż wszystko co w jego obronie tu powiedzieć mogę, będzie tylko zbiorowym wyrazem szlusznych skarg i życzeń, w tychże petycjach zawartych. Pozwólcie więc panowie, bym się nieco zastanowił nad temi petycjami i bym Was z główną ich treścią zapoznał. Mamy 50 petycji — po krótko wymienię miasta ważniejsze, które podały o rozszerzenie prawa wyborczego, temi są (czyta): „Miasta Kołomyja, Radymno, Mikołajów, Nizankowice, Krakowiec, Dobromil, Bolechów, Mościska, Kałusz, Sanok, Jaworów, Brzeżany, Śniatyn, Stary Sambor, Gródek, Krosno, Brzozów, Przeworsk, Strzyżów, Niebylec, Ulanów, Sędziszów, Głogów, Kańczuga, Łańcut, Żołynia, Jasło, Limanów, Stary Sącz, Leżajsk, Kęty, Nowy Targ, Oświęcim, Sucha, Myślenice, Biecz, Gorlice, Sokółów, Tyczyn, Frysztak, Tarnobrzeg, Nisko, Sieniawa, Brody, Dobczyce, Maków. Wieliczka, Jordanów, Grybów, Złoczów, i t. d.“ Wszystkie bez wyjątku oskarżają się, iż interesa miejskie, interesa handlu, przemysłu i rękodzielni, nie mają dziś i mieć nie mogą należytej reprezentacyi, gdyż miasta przyłączone do okręgów wyborczych gmin miejskich, wszędzie w nich znajdują się w mniejszości, a przeto nigdzie według myśli i potrzeb swoich posta obracć nie mogą. Poseł zaś z stanu włościańskiego lub duchowny przez włościan obracać, nie może dobrze znać i zastępować należycie interesa miejskie.

Domagają się więc wszystkie, aby przez zmianę prawa wyborczego możność daną im była obierania rzetelnych zastępców interesów miejskich. W tym celu większe miasta, jak n. p. Brzeżany, Śniatyn, Gródek chcą osobne stanowić okręgi wyborcze, inne mniejsze żądają, by w zbiorowe okręgi wyborcze połączone zostały, i aby

w ten sposób wspólny swój interes wspólnym głosem popierać mogły. Miasta, które skargi te zanoszą i praw tych się domagają, nie są to same ubogie osady, któreby już krom nazwiska nie miejskiego w sobie nie miały. Przeciwnie znajdują się między nimi starodawne grody, niegdyś zamożne, dziś wprawdzie podupadłe, lecz które zachowały jeszcze z pamięcią lepszych czasów, cenne także zabytki w owych czasach uzyskanych swobód i majątku. A na dowód tego niech mi wolno będzie przytoczyć tu niektóre daty statystyczne, odnoszące się do tychże miast. Tak widzimy z petycji gminy miasta Jaworowa, iż miasto ma przeszło 7.000 ludności w której 240 rzemieślników — podług list statystycznych dawniejszych za Rzeczypospolitej polskiej w r. 1765. liczyło to miasto rzemieślników 300, ale i dziś nie mała ich liczba.

Gmina miasta Brzeżany liczy 8.630 ludności, opłaca rocznie 23.008 zlr. podatku do c. k. skarbu, ma gimnazjum, na uzupełnienie którego 40.000 zlr. dało miasto; przy wyborach r. 1861. miało 15. wyborców obok stu kilkudziesięciu wiejskich jest tedy rzeczą naturalną, że nie mając z własnego wyboru posła, interesów też własnych t. j. interesów przemysłu i handlu — obronę nie miało komu powierzyć. Mianowicie cierpi miasto na brak komunikacji z okolicą, przez którą czerniowiecka kolej przechodzić będzie. Nie ma też prostej komunikacji ze Złoczowem i Tarnopolem, z kądem na odpowiedź 6 dni w Brzeżanach czekać potrzeba.

Gmina miasta Śniatyna ma 12.000 ludności, dochodu rocznego 28.000 zlr., ma szkołę realną trzyklasową na którą daje rocznie 6.000 zlr.; szkołę główną czteroklasową, na którą daje 2.500 zlr. szkołę panieńską trzyklasową, na którą daje 1.100 zlr.; szpital powszechny, na który daje przeszło 2.000 zlr.; kasę pożyczkową dla rzemieślników z funduszem wkładowym 2.100, dwa stypendya fundowane przez miasto po 84 zlr. Tak na podniesienie oświaty i dobroczynne zakłady poświęca 12.100 zlr., czyli przeszło 43 procentów dochodów swoich; — wystawiło też dóm szkolny i komunalny kosztem około 70.000 zlr.; jest ważnym punktem handlowym; płaci podatków stałych bez dodatków 11.219 zlr., a przeto 33% tego, co cały powiat śniatyński tychże podatków opłaca. — Takie miasto nie ma reprezentacji i mieć nie może, chociaż okazuje się z wszystkiego wyżej powiedzianego, iż godnymby tego było. Gmina miasta Stary Sambor so samo liczy 3.000 mieszkańców, ale dla pospie-

szczenia przechodzę do Gródku. Miasto Gródek liczy 7.280 mieszkańców, wyborców 554, t. j. więcej wyborców niż w r. 1861. miały miasta: Przemyśl, Jarosław, Nowy Sącz, Rzeszów i Biłgoraj, które to miasta wszystkie mają swoich posłów — ma własny majątek oszacowany na 423.000 zlr., który rocznie przynosi 32.225 zlr.; — nie będąc z wspominał miast dobrze znanych tak z ważności pod względem handlu i przemysłu, jak pod innymi względami, n. p. Bochni, Wieliczki i innych.

Nie potrzebowałbym zajmować Wys. Izby temi szczegółami, któż bowiem z nas nie wie czem miasta nasze były i czemu być mogły, gdyby z upadku, ku któremu się chyła, siłą kraju prawie podzwignięte zostały. — Lecz co my wiemy tego inni zdają się niewiedzieć, dla tego trzeba było rzecz wyjaśnić. Tak jest panowie, temu nie dawno podniesiono w kraju wrogi i oszczerczy głos przeciw miastom, i ten do najwyższych władz nawet zanieść się ośmielono. — W głosie tem porównano miasta nasze pod względem przemysłu i oświaty z osadami wiejskimi i dla tej mniemanej ich ciemnoty i mniemanej ich nieprzemysłowości odsadzono je wszystkie — z wyjątkiem trzech, od praw do reprezentacji — a dla skuteczniejszego jeszcze ozasadnicenia wniosku tego oskarżono je, zgadnijcie panowie o co? oto oskarżono je o to, że są polskimi. Że są ubogimi i uboższymi nawet jak niegdyś były, to zaprawdę nie ich w tem wina, a dla tego właśnie że są dziś słabymi, tym starannejszej opieki nad sobą potrzebują. Że zaś ich mieszkańcy są Polakami, że polskimi pozostać zdołali, to powinno być ich chlubą, gdyż jest niezawadnie wielką ich w obec narodu zasługą! (Brawo.)

I dziś moi panowie za tę przewinę utratą praw politycznych pewnie już karane nie będą — Można tego było jeszcze spodziewać się temu sześć miesięcy, lecz za rządów teraźniejszego Ministerstwa, nadzieją nawet taką, nikt się już cieszyć nie może! (Brawo.)

Pan Minister Schmerling przy prawie wyborczem wytknął sobie jako cel najwyższy, potwierzenie takich okręgów wyborczych, takich kół wyborczych, aby z nich przy pozornej swobodzie nikt inny wyjść nie mógł jak tylko ślepy systemu jego zwolennik. I przyznać należy, że nie źle wziął się do dzieła; w Czechach przy stucznym rozdziale ludności na pojedyncze okręgi, starał się Czechów zneutralizować Niemcami, a dla tem pewniejszego zwycięstwa, dał miastom tam prze-

ważnie niemieckim 87 posłów, a zatem jednego na 8—9000. ludności miejskiej. U nas przeciwnie; miastom, które z ducha i oświaty są polskimi, dał 1 posła na 35 tysięcy ludności miejskiej, a przeto stosunkowo cztery razy mniej liczną reprezentację niż w Czechach, a weiskając zaś miasta do okręgów wiejskich, utopił tu miejski element w sielskim jak tam czeski pokrył niemieckim.

Z całej stucznej manipulacji wyborczej mieli wyjść nie najzdolniejsi, lecz najpowolniejsi zastępcy, którzy właściwie nie mieli być zastępcami interesów poszczególnych krajów, tylko interesów biurokratycznego systemu i jego sprzymierzeńców. Taki jest duch naszego prawa wyborczego, lecz śmiało tu powiedzieć możemy, iż więcej warci jesteśmy niż prawo, na mocy którego do Sejmu weszliśmy. (Brawo).

Domagając się rozszerzenia praw stanu miejskiego, zwiększenia liczby posłów miejskich, postawiłem we wniosku stawionym nienaruszoną liczbę posłów z gmin wiejskich i większych posiadłości, jak ustawa z roku 1861. oznacza, gdyż chcąc dla jednych uzyskać co im się z prawa należy, nie chciałem drugim odbierać co z nabytego już prawa dierzają. Nie chciałem też ani większych posiadaczy praw rozszerzyć, ani nawet upomnieć się o niezaprzeczone prawo dzierżawców tychże posiadłości, o to prawo, za którym wszystko, tak sprawiedliwość jak interes kraju przemawia — powtarzam, nie chciałem żadaniami temi komplikować wniosku, gdyż przez to przyjęcie i uwzględnienie onego mogłoby być utrudnionem. Ja zaś sprawę miejską — sprawę zwiększenia reprezentacji miejskiej w Sejmie, za tak ważną poczytuję, iż nie chciałem jej ani wikłać, ani na równi z innymi stawiać, postawiłem ją więc jasno i tak, by nikt nie mógł wystąpić tu przeciw niej dla obrony, choćby pozornej, spraw innych.

Tak jest Panowie! poczytuję tę sprawę za jedną z najważniejszych. Takie w niej bowiem o podniesienie politycznego znaczenia miast. — o wzmocnienie zastępstwa i obrony przemysłu, handlu i wyższej oświaty — od którychto interesów zaspokojenia i rozwoju w przyszłości, nie tylko dobrobyt, ale i wszechpomysłność kraju naszego zawisły.

Rolnictwo nawet, to najobfitsze bogactwa krajowego źródło, nie będzie mogło udoskonalić i podnieść się do miary potrzeb tegoczesnych, jeżeli w rodzimym przemyśle fabrycznym i rękodzielniczym nie znajdzie pomocy, a w handlu zachęty,

która zasadza się na pewności korzystnego obrotu.

O ileż korzystniejszym by było położenie wszystkich rolników, czy to mniejszych czy większych właścicieli, gdyby miasta nasze tak rozwinęły i wzbogaciły się, iżby same już większą część płodów rolnych zakupować mogły, czy to dla własnego spożycia, czy dla przerobu lub wywozu w dalsze strony. Wątpliwości też nie podlega, iż ekonomiczny postęp zawisł u nas po większej części od pomyślności miast i zamożności ich mieszkańców. Lecz względem na ekonomiczne dobro nie jest jeszcze hynajmniej w tej sprawie najważniejszym. Są wyższe i donioślejsze, które podjąć sprawę miast nam nakazują.

Kraj nasz, położony — że tak powiem — na krańcu świata Europy, stoi i stać winien wspólnie ze sąsiedzimi od Zachodu i Południa krajami na straży cywilizacji europejskiej — na straży tych zasad wolności i równości obywatelskiej, wolności kościelnej, narodowości, które to zasady są treścią i wynikiem tejże cywilizacji. Te zasady wiążą nas z Zachodem, z którym jak niegdyś tak i dziś polski naród duchem nierozzerwalnie jest spojony.

Ztamtąd przyszła wiara, ztamtąd przyszła nam wolność i ztamtąd ku nam te dobra ciągle nieprzerwanym spływają potokiem. Otóż my, położeniem najwięcej zbliżeni do przeciwników tychże zasad, my pierwsi wystawieni na wrogi prąd tego ducha despotyzmu i ciemnoty, która jak zmora i jak klątwa jaka ciąży nad Europą. My — powiadam — przeciw wpływom tego złego ducha, jak niegdyś, tak i dziś pierwsi walczyć mamy i musimy, gdyż w pierwszej linii bojowej przed innymi opatrność nas postawiła. Aby jednak tej walce podjąć, trzeba nam skupić wszystkie siły, gdzie jakie ku temu się znajdują, gdyż jeżeliśmy w przeszłości jedni, chociaż pierwsi walce tej podjąć nie mogli, to tem mniej dziś byłoby to możebnem. A gdzież — w obronie praw, wolności i oświaty, — gdzież gorliwszych i wierniejszych znaleźć możemy sprzymierzeńców jak w miastach, dla których wolność była wszędzie kwestją żywotną? Podnosić więc nasze miasta, praw ich strzedz i łączyć się z nimi w wspólnej sprawie, powinniśmy wszędzie i zawsze, bez względu do jakiej obywateli ich narodowości lub, do jakiego należą wyznania, byle do naszego, duchem wolności, duchem polskim natchnionego obrotu należeli. (Brawo.) A silniejsi natenczas obywatelskim z nimi sojuszem będziemy mogli i w interesie kraju i w interesie Monarchii, z którą losy nas połączyły, pod-

jąc znowu przez ojców przekazaną nam misję, misję obrony praw, wolności i oświaty chrześcijańskiej przeciw bezprawiu i ciemnocie. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Proszę galeryę o milczenie.

Poseł Ludwik Skrzyński. Co do formalnego rzeczy traktowania jestem za odesłaniem wniosku do Wydziału krajowego, gdyż on projektem do zmiany ustawy wyborczej już się zajmuje; sędzę więc, że będzie mógł i chciał jak najprędzej rzecz tę załatwić tak, aby w tej jeszcze kadencji mogła być Wysokiej Izbie przedłożoną, czego zyczyć sobie potrzeba, gdyż sprawa jest ważną i nagłą. (Brawo.)

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, żeby jego wniosek odesłać do Wydziału krajowego. Kto jest za tem, raczy wstać. (Większość.) Będzie odesłany do Wydziału krajowego.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku x. Kaczała. X. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Wnesok mij jest, żeby czyszczenie komyniów po sełach widbywało się czerez ludej selskich, a nie czerez konc syonowanych kominiarów mistkich. Moi panowie, tu nie chodzi tylko o usunięcie nadużytych, chodzi tu o rzecz daleko ważniejszą, chodzi o dobro naszych sełan, t. j. o ich bezpieczeństwo przed ogniem. Mnogi pożary, jakimi na nieszczęście nasze w naszym kraju wzmagają się i czerez kotorych nasz kraj ubożaje, powstają, jak zwykle każut, z przyczyn niewidomych. Nie można ja w wyszukanie tych wsich przyczyn wchodzić, możemy tylko odnieść się do rozważań. Jest toż taja, kotra leży w prawach, jakie nas obowiązują. Instytucja kominiarska jest dla miast dobroczynna, ale dla seł stała się ona nie tylko niepożyteczną, ale i szkodliwą, szkodliwa ona stała się plagą mieszkańców selskich.

Chaty w naszych sełach pokrywają się sołomą, i budują się bez komyniów, a de takiej się natchodiat, to są one nyski i otworeni tak, że każdy może ich sam wyczyszczyć i czysty szczo dawny porządek obnowy (Feuerordnung für das offene Land) z Łypca 1786. pozwaław.

Stoi tam w § 23, że komyny otworeni mogą być czerez gospodarzy albo domowych buty czyszczeni, a tam de komyny są zamknięte, powynno być czyszczenie czerez komyniarzy, albo de ich nie ma, także czerez czeładź odbywały się. Tak mówią starzy przedpisy, no nini, tak dije się, że

selany sami sobie czyszcili komyny, a mimo to musiał kominiarom mijskim płacić. Chotiaż sami toje czyszczenie widbywają. Tym sposobem dije się, że kominiar zwykle w miastach sedyt, dochody swoje wedla seł jemu przydanych rachuje, po obronie kotrych tylko czeładź swoją rozsyła, a o czyszczenie komyniów żurytyś, nie potrzebuje.

Otoż dije się, że taki chłopak kominiarski jawi się w sełach, kłocze się z wójcą albo przysiężnikiem, i każe sobie hrosić przed dom albo na dorohu wynosyć, a do komyniów ani nie zahłane.

Trafyło także, że zistano w karczmi każe hrosić wybraty, a distawszy tji, idzie do druhoho seła, hde tak samo postępuje, jak w pierwszym.

Albo może skaże ktoś, dla czegoż selany sami nie zadają czyszczenia? I owszem, natchodiat się taki, kotry zadaje, ale kominiar ze złości w komynach, kotry są z drewna pleteni i słomy oblipteni, zaczyna być i toczyć, słomę wibywać i tym niebezpieczeństwem ognia pobilszaje, a potomu zanosi skargę na niego do urzędu powiatowego, że nieostrożnie z ogniem obchodzi się i takiż zachować szcze buwaje karany.

Otoż aby takiego złego nie doświadczali, każdy wołat taksu kominiarową zapłacić, a czysty sobie sam, albo trzyma sobie czełowika, kotryby tym czyszczeniem mił się zajmował.

Złomu takomu zapobiegajemy (a osobliwie, żeby się można po sełach ochronić przed ogniem), hromady udawały się do urzędów powiatowych, do cyrkulu, do gubernii i do Ministerstwa (jak sam mają tu rezolucyj), i prosiły, aby im wolno było trzymać sobie swego czełowika, kotryby to czyszczenie tańsze, regularne i z większym bezpieczeństwem odbywał, i żeby niezmuszano ich miastkomu kominiarowi opłacać się. A własne dla tego, że powiat kominiarski jest za wielki, tak szczo i przy dobrej woli nie jest on w stanie swemu obowiązkom zadosyć uczynić, dla kotrogo to przyczyną dominia były zmuszeni, czyszczenia komyniów przy budynkach dworskich, parafialnych i t. d. jako obowiązków nałożyć, szczo u nas stało się zwyczajem, i regularnie odbywa się, bo kominiar miastki ani za pobilszenną płać do nich nie tworzył się.

Na podanie naszych hromad odpowiedź zwykle była taka: Że czyszczenie komyniów do rękodzielniczych koncesyonowanych należy (wedla ustawy promysłowej z dnia 20t Hrudnia 1859), szczo wedla §. 16. tej ustawy, czyszczenie komyniów do rękodiel-

koncessyonowanych należyt, i że wedla §. 24. komyniari mająt sja wykazaty, że praktycznoho uzdolnienia nabuły. Chotiaj ne ma tam skazano, jak toj dowod praktycznoho uzdolnienia daty sia maje, urjady tak toje tłumaczat, że koždyj kandydat maje sia wykazaty świdoctwom od majstra. Wilno w prawdi bromadam innoho komyniara sobi naniaty, abo uzdolnenobo do koncessyi predložyły.

Dla neznajomosty miejscowych stosunkiw ne pomyslono, że w wostocznoj Haliyczyni miesteczka, de koncessionowani komyniari meszkajut, suť rikki, o kilka myl oddaleni, że powity tamtych takoz sut welyki, i że ony swoju riez ne lipsze roblat; a z druhoj storony majemo po sełach ludej praktyczno uzdolnenych, ale tii do koncessyi predloženi ne prijmajut sia, bo świdoctwom od majstra wykazatyś ne mohut.

Tym sposobom u nas czyszczenie komyniw po sełach jest monopolom majstriw, a w praktyci tak sia dije, szczo ludy sami sobi komyny wytyrajut, a u linywoho może byty i rik komynu ne czyszczeni, o toje nikto nepytaje, jesły tilko taxa komyniarewy zapłaczena. Taxa taja ne jest bagatela; komyniar prychodyt szczo misiać, wybraje po 3 do 4 krajeary wid komyna, a toje wynosyt do 50 krajarow roczne; tak płatyt seło o sto numerach do 50 zlr., — o 200 numerach 100 zlr. i t. d. Otoz tym sposobom tysiaczy z kraju wyberajut sia, aby tilko nebespeczeństwo ohnia czerez nebdalstwo komyniara pohilszyty. Dodawszy do toho jeszcze sposib, w jakij tiji taksy poberajut sia, szczo neraz bez fantowania i bijki neobchodytsia, u nas osoblywo w wostocznoj Haliyczyni czasto sia dije, że w świata ruski prychodyt komyniar, a lude zamist' ity do cerkwy, o swoi fauty z komyniarom po sełi derut sia. Jak czuju, toje ne tylko u nas, ale i w ciłym kraju tak samo sia dije.

Aby tomu złomu zapobihczy, hromady hodiut sia z majstrom, płatiat jemu za monopol i kazut: „Ne chody do nas, ne nasyłaj do nas swoich ludej my tobi zaplatymo“; a majster ocheczno na toje prystaje, aby tylko ho hroszy dochodyły. Koły wsi luczszii domy po sełach, t. j. domy parafialni, szkoła i t. d., od nekoncessyonowanych ludej, de i kuchni angelski znachodiat się, sut czyszczeni, tiażko odbadaty, dla czoho własne chaty selski koncessyi podlahajut. Szczo do wyzwolenija wid koncessyi czyszczenia komyniw po sełach, możeby kto szczo zo wzhladu nadzoru policyjnoho zakie-

naw. Ale u nas nadzoru policyjnoho nema; zadnoho majstra w sełi nikto nebaczyt; jakim kazaw, chłopec prychodyt hroszi wyberaty, a o czyszczeniu nikto nepytaje. Protywno jesły komyniar zaskarżyty, że hroszej jemu nedajut, to urjady powitowi tiji egzekwujut. Otcz nadzor policyjnij u nas rozťahaje sia tylko tak daleko, aby hroszi majstra dochodyły.

W §li 30. ustawy zarobkowej skazano: „Rukodila koncessionowani mohut byty z pid koncessyi uwilneni, jesły stosunki krajewi na toje pozwalajut.“ Jakiz sut' u nas stosunki krajewi? z toho, szczom wże skazaw wydno, persze: że u nas domy po sełach abo bez komyniw sia budujut, abo de taki suť, lude ich sami sobi czysztat; po druhe: koreczny, budynki szkolni i parochielni czysztat sia czerez pobereżnykiw abo tak zwanych lisnych; po trete: uzdolnenych ludej majemo dost'; a po czetwerte: hromady hodiut sia z majstramy, aby im tilko swoich czeladnykiw ne nasyłaly. Otcz moi Pauowe, taki naszi stosunki. Bespeczeństwo dlatoho wymahaje, ażeby nebespeczeństwo ohnia usunuty, a toje sia stane, persze: jesły czyszczenie komyniw selskich wid koncessyi bude uwolnenym (szczo porjadok ohnewyj z 1786. roku pozwalaw); po druhe: aby naszym sełam wilno buło swoho czelowika do czyszczenia komyniw trymajut; po trete: aby wijty buły zobowiazani w urjadach wykazaty sia, że czelowika do komyniw trymajut i że czyszczenie poriadoczno odbuwaje sia. Tym sposobom i nebdalstwo komyniariw mijskich i nebespeczeństwo ohnia dałoby sia usunuty. Otcz z toho powodu, a osoblywo uahłenij czerez hromady selski, ktori mnoho na nebespeczeństwo ohnia sut wystawłeny, zrobywjem wnesok: „Wysokij Sojm uchwałyt: ażeby czyszczenie komyniw selskich wit wymohy koncessyi buło uwolnene.“

Szczo do formalnoho traktowania toho wnesku — poneże tu chodyt o wnesok do prawa, kottorym by ustawa zarobkowa buła zminena, — sudzju, że toj wnesok wynen byty widosłanyj do komisiji prawnyecznoj.

Marszałek. Jest wniosek, żeby wniosek x. Kacząty był odestany do komisiji prawniczej. Poddaję go pod głosowanie.

Posel Ławrowski. Proszu o hołos.

Jabym dumaw, szczoby toj wnesok luczsze widosłano do komisiji administracyjnoj, poneże komisija prawnycza ne może sia zanymaty tym, bo toj wnesok jest predmetom czysto administracyjnym.

Dłatoho wnoszu, aby toj wnesok był odesłany do komisji administracyjnoj.

Marszałek. Są dwa wnioski.

Posel x. Kaczała. Ja widstupaju wid mo-  
ho wnesku szczo do widedłania do komisji praw-  
niczjoj.

Marszałek. Jest zatem tylko jeden wnio-  
sek p. Ławrowskiego, aby wniosek p. x. Kaczały  
odesłać do komisji administracyjnej. Poddaje go  
pod głosowanie.

Kto za tym wnioskiem, raczy powstać. (Wię-  
ższość powstaje.) Będzie zatem odesłany do ko-  
misji administracyjnej.

Z porządku dziennego następuje właściwie  
pierwsze czytanie wniosku p. Rusieckiego o znie-  
sienie mesznego, ale ponieważ p. Rusiecki nie jest  
obecny, zatem następuje pierwsze czytanie wnio-  
sku p. x. Stempka o niektórych wydatkach ko-  
ścielnych, wniosek zaś p. Rusieckiego odłożymy na  
później.

Posel x. Stempk ma głos.

Posel x. Stempk. Wniosek mój brzmi  
tak (czyta swój wniosek drukowany i Izbie roz-  
dany). Ponieważ Wys. przeszle Ministerium o-  
świeceni wydało rozporządzenie z dnia 22. Gru-  
dnia 1860. i z 22. Lutego 1862., które są oczy-  
wistą krzywdą mniej zamożnych parafii a wzglę-  
dnie gmin, tedy osądziłem za rzecz potrzebną i  
słuszną podnieść mój głos, i Wysokiego Sejmu,  
jakoteż i Wys. Rządu na to zwrócić uwagę. Wia-  
domo jest powszechnie, iż bardzo znaczna część  
beneficjów, tak w obrządku łacińskim jak i ruskim,  
w kraju naszym są dosyć lichu uposażone, których  
inwentarze przez urzędników cesarskich sporzą-  
dzone wykazują dochody plebana „*infra con-  
gruam*.”

W tych inwentarzach na służbę kościelną, to  
jest: organistę, a w obrządku greckim dyaka, ko-  
ścielnego, kalikancistę, porachowano 50 złr. m. k. na  
cały rok, a rozrachowawszy dziennie wypadnie na  
trzech  $6\frac{2}{3}$  kraje., a na pojedynczego 2 kr.

Panowie posłowie! osądźcie czyli można  
z tego wyżyć? (Brawo.)

A na wydatki kościoła, jako to: na opłatki,  
proskurki, wino, воск, kadzidło, łój do lamp, my-  
dło, pranie bielizny także 50 złr., razem więc  
100 złr. m. k., które teraz według ministeryal-  
nego rozporządzenia z inwentarza kościelnego, gdy  
jest plebania „*infra congruam*” się wykreślają,  
t. j. ces. król. kasa z funduszu religijnego już nie  
daje, ale ten ciężar Rząd na parafian przenosi.

Wys. Sejm raczy rozpoznać, że ta ustawa  
wielką krzywdę czyni nie tylko xiężom, ale i ubo-  
gim parafianom, gdyż jeszcze większem ubóstwem  
im zagraża.

Nie mówię tu o parafiach, kościołach, które  
przodkowie nasi tak hojnie zaopatrzyli dotacya, i  
nie 300 reńskich, ale 10 razy tyle dali, ale tyczy  
się tych parafii, gdzie pensya plebana dochodzi  
zaledwie do 300 złr., i gdzie on już sam mając  
szczupłą pensyę, bo pensyę nie urzędników po  
500 złr. do 1000 i wyżej, ale tylko pensyjkę po-  
sługacza, — nie prawie od gęby ująć nie może  
na potrzeby kościelne, i niejako przyjsć w pomoc  
nie może biednym jego duchownej pieczy poru-  
czonym parafianom.

Dawniej dochody kościoła i dochody plebana  
wykazywano wprawdzie w oddzielnych rubrykach,  
ale wszystko parochowi przekazywano, z których  
oraz miał opędzać wydatki na potrzeby kościoła,  
a co nie wystarczyło do kongruy plebana, dōdawa-  
no z funduszu religijnego.

Według powyższych rozporządzeń ministe-  
ryalnych, oddzielają teraz majątek i dochody kościoła  
od majątku i dochodu plebana — dochody kościoła  
przeznaczone są na opędzenie wydatków, na po-  
trzeby kościelne.

A właśnie tam, gdzie lichu jest dotowane *be-  
neficium*, zwykle jest i gmina bardzo uboga, a prze-  
to nie jest w stanie zaspokoić potrzeby kościoła, i  
z tej to przyczyny ja dziś podnoszę głos.

Ale tu Rząd nie pyta, nie bada poprzednio,  
czyli ta parafia jest w stanie organistę płać, i na  
wino, воск i t. d. pieniądze składać, ale składać  
nakazuje.

Ta parafia uboga dopytuje i zali się na  
wszystkie strony i dowiaduje się, że w sąsiedniej  
parafii jeszcze pieniądze na potrzeby kościoła nie  
składają i pyta się o przyczynę? Oświecają ją, że  
to *beneficium* dawni przodkowie nasi hojnie w  
wszystkie potrzeby kościelne, na organistę, wino  
i t. d. zaopatrzyli.

A wasza parafia nie ma żadnych dochodów,  
dla tego wy składać musicie na potrzeby kościelne,  
jeżeli chcecie w waszym kościółku mieć nabożeń-  
stwo ku chwale Pana Boga. A gdzież te pienią-  
dze są — pyta dalej ubogi parafianin, — które  
dotychczas dawano z c. k. kasy z funduszu reli-  
gijnego?

Wszakże i my żyjemy pod tym Bogiem i Mo-  
narchą co i inni poddani, i płacimy tak podatki  
jak i oni! I o nas powinien dbać Rząd! Wszakże  
my i tak już dosyć do tego kościoła składamy, to

już za drogie! i nad siły nasze by było to nabożeństwo ku chwale P. Boga. My już i tak stękamy pod ciężarem tych różnych danin, a jeszcze i na świezke będą nas przymuszać pieniądze dawać. (Brawo.)

I słusznie ten wierny Rządowy i ufny w Monarchę chłopek mówi, bo on jako pierwsza podwalina w ustroju Państwa, cały ciężar społeczeństwa na swoich barkach dzwigać musi.

Księża plebani widząc niemożebność odbierania z rąk tak uciśnionego ludu tę kwotę pieniężną na kościół, udawali się do odnośnych najprzewielebniejszych konsystorzów swoich, te zaś do Rządu bez skutku. A pytam się, moi panowie! na kim się w końcu ta cała rzecz skrupi? Oto na xiędzu, bo zawsze kozłem ofiarnym u ludu jest ten, i na przyszłość będzie nim, który te pieniądze odbierać będzie musiał.

A jeżeli dotychczas nasz lud powodowany miłością ku chwale Pana Boga z własnego popędu, z własnego poczucia dawał dobrowolne ofiary na kościół, to teraz nic nie da, bo ten nakaz wys. Rządu z dnia 22. Grudnia 1860. i 22. Lutego 1862. zrobi go oziębłym, indyferentnym, jak już gdzie niedzie się trafia.

Tego rodzaju narzekania ludu dają się słyszeć po parafiach, podejrzewując, iż xiądz pomimo tego, iż pobiera z kasy, wymaga jeszcze ofiar od parafian pod pozorem potrzeb kościelnych, a chociażby ich w tym względzie objaśniano, to jednak zostaje zaród nieufności między xiędzem a parafianami, a z takiego ziarna nie zwykła wyrastać pszenica, lecz kłokol a kłokol. A że to moje twierdzenie nie jest bezzasadnem ale prawdą, to przytoczę fakt, przynajmniej jeden z tych licznych które mi są wiadome. W parafii Jasienicy, w obwodzie sanockim, powiecie brzozowskim, nastąpił bardzo godny xiądz w Marcu 1865. na plebana. Gdy nakazano parafianom robić składkę (choć ich oświecano) na organistę, kościelnego, opłatki, wino, воск, kadzidło, mydło, praczkę — słowem 100 złr. w. a., bardzo to zadziwiło parafian. Sam byłem przy tem, patrzyłem i słuchałem, zaczęli mruzczyć; gdy czcigodny kapłan widzi na co się tu zanoszą, że bez swojej winy zaufanie parafian straci, jedzie do najprzewielebniejszego konsystorza, potem do cyrkułu, a gdy w obydwóch miejscach z kwitkiem go odprawiono, nie wykonuje tej składki, ale pokrywa te koszta ze swej kieszeni, chociaż dochody jego na te expensa nie wystarczają.

A czy to panowie myślicie, że to mały koszt? Postuchajcie. Podług przepisów kościelnych we dnie

i w nocy goreć ma lampa przed Najświętszym Sakramentem. Gdyby na 24 godzin jeden funt łoju w lampie się wypalał (bo olejem lub kamfina nie wolno), rachując 33 cent. za funt, wypadnie rocznie 120 złr. 45 ct. w. a., nie rachując szklanej lampy, która się łatwo zbić może i knota. (Wesołość w Izbie).

W kościele każdym jest najmniej 3 ołtarze: świece na tych 3 ołtarzach postawić trzeba, aby się Bogu przy ofierze mszy św. świeciły, z wosku (bo stearynowych podług przepisu kościoła podczas mszy św. palić się nie godzi), razem na wszystkich trzech ołtarzach 24 świece po 2 funty jedna, 48 funtów — rachując funt świec u kupców pana Kleina lub Szubutha we Lwowie po 1 złr. 75 ct. w. a., wypada 84 złr. w. a.

Przy wszystkich zaś niedzielnych nabożeństwach, przynajmniej 3 razy do roku, trzeba na ołtarzach świece dopalające się odmieniać, więc  $84 \times 3 = 252$  złr. w. a. wypadnie rocznie. Czynie tu jeszcze tę uwagę, że rachuję świec 12 na wielki ołtarz podług patentu s. p. cesarza Józefa, bo według kanonów kościoła św. przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu powinno na ołtarzu goreć 20 świec. A pomijam wydatki na światło jako niedające się matematycznie wyrachować przy nadzwyczajnych uroczystościach, n. p. w czasie nabożeństw wielkotygodniowych od kwietnej niedzieli zacząwszy, jako to w palmową niedzielę, ciemną jutrznię, przy nabożeństwach wielko-czwartkowych, wielki piątek, wielką sobotę, przy bożych gróbach, w czasie rezurekcyi, przy majowych nabożeństwach przez 30 dni ku czci Matki boskiej, — na Boże Ciało, na 40-godzinne nabożeństwo, przy odpustach, w adwencie, na roratach, mszach pastuszkowych, i pajak w kościołach przynajmniej przy uroczystościach trzeba oświecić.

Do mszy św. trzeba dziennie jedną ampułkę wina — gdzie jest jeden ksiądz — na miesiąc 30 ampułek, co robi dwie butelek wina — przy odpuszczeniu w kościele trzeba 15 ampułek; na św. Jana dla ludu podług zwyczaju katolickiego z kielicha święconego wina najmniej trzy butelek wyjdzie, rocznie 28 butelek po 50 centów (a to będzie liche)  $28 \times 50 = 14$  złr. w. a.

A za wypranie obrasów, komży, alby, ręcznika, korporatu, puryfikaterza, humerału, welum, najmniej 2 złr. w. a. na miesiąc, a na rok wypadnie 24 złr. w. a.

A na opłatki, proskurki i kadzidło, jako mniej znaczące, w rachubie w wydatkach ceny nie kładę.

A gdy do tego dorachujemy na organistę, diaka, kościelnego, na obydwóch 20 złr., co zaiste jest tylko nędznym środkiem utrzymania; będzie 120 złr. 45 ct. tój do lampy; + 252 złr. świece; +14 złr. wino; +24 złr. pranie bielizny; +200 organista i kościelny; suma = 610 złr. w. a.

Na tę całą sumę Rząd dawał tylko 100 złr. m. k. do tego czasu z funduszu religijnego — a teraz już nie chce dać ani krajcara (wesołość wielka), ale rozkłada niewiedzieć z jakiego tytułu te 100 złr. na liczbę dusz. Gdyby 1000 dusz było w parafii, wypadnie po 10 kr. na jedną duszę, a gdyby mniejsza była liczba dusz w parafii to i po 2 złr. w. a. mogłoby wypaść: — prawda, mała kwota na bogacza, ale na zarobnika, obarczonego 6ga dziećmi, bardzo wiele; bo za siebie, żonę, dzieci wypadnie 80 kr. w. a. na rok, a on nie ma tylko 10 palców na wyżywienie tej rodziny, a jak jeszcze i zachoruje, któż ich jako pisklęta nakarmi? Gdyby kapłan, przyjechawszy z Panem Bogiem do takiego wyrobnika, miał serce jak głaz, — to przecież wyjmuje z kieszeni ile mu serce czułe dyktuje, i daje tym dzieciom, które prawie bez koszulek w zimnej i nieopalonej izbie siedzą (brawo), bo mówię, nie tylko xiądz, ale dowiedziawszy się i litościwe damy ze dworu spieszą na ratunek tym dzieciom. A cóż tu dopiero o uiszczeniu tych 80 kr. myśleć albo mówić? Czy myślicie panowie, że miłą będzie ta ofiara Panu Bogu tych dzieci, na które już w kolebce podatek nakładają?

Nie na tem jeszcze koniec, bo jeszcze większe nieszczęścia z tej zbytnej oszczędności Rządu tego wynikają, bo każda gromada może powiedzieć: że dla większej oszczędności; niech się tylko światło w niedzielę i święta uroczyste na ołtarzu pali; a xiądz przecież dla chwały Pana Boga i w powszednie dni jest obligowany mszę św. odprawiać. A jeżeli gdzie dobrą byłaby oszczędność Rządu, to w kościele nie jest na swoim miejscu, a tem mniej od kościoła zaczynać się powinna. Kto Bogu załuje, ten się niczego nie dorobi.

Alexander Macedończyk, zwany Wielkim, sypał swoim bożkom drogie arabskie kadzidła, a gdy go jego nauczyciel napominał, aby nie trwonił tak drogich kadzideł, nie nie odpowiedział. Ale gdy później zawojował całą Syryę i Arabię, wtenczas odesłał swemu nauczycielowi tych kadzideł 500 cetnarów i powiedział: Nauczycielu, naucz się być hojnym dla Bogów, patrz jam tylko garścią sypał, a Bogowie za to całą Arabię mi dali.

Widzimy ztąd, iż nie należy nam załować na skromną ale przy oitą służbę Bożą, skąpicie

byłoby tu właśnie nie na swoim miejscu, bo nigdy zapominać nam nie trzeba: „Kto z Bogiem to Bóg z niem“.

Wydarzały się liczne dowody tego i w naszej historii. Wiadomo, iż Władysław Jagiełło przed bitwą pod Grünwaldem, w której pobił na głowę Krzyżaków, nie chciał się dać oderwać od słuchania mszy św., a zwycięstwo to właśnie stało się nową epoką w dziejach narodu naszego. Wiadomo, że obrońca Wiednia przed każdą bitwą zwykł był słuchać nabożeństwa, a czyliż nie jemu winni jesteśmy, że obecnie w tym kraju nie modlimy się w meczetach i z koranu?

A teraz będę kończył. Zważywszy: 1. że prawo nie powinno kłaść większego ciężaru na jedną parafię jak na drugą; 2. że prawo żadne nie powinno rzucać kość niezgody między xiędza i jego parafian; 3. że prawo każde powinno podnosić ufność ku Bogu i Monarsze, zaś zaprowadzenie przymusowych składek od ubogich parafian na potrzeby kościelne, oziemia ducha ku Bogu; a gdy to prawo przymusowe na potrzeby kościelne Rządy cesarskie nakazały, z tego powodu odwraca ufność poddanych od Monarchy, a straciwszy ufność ku Bogu i Monarsze, nie można się spodziewać u ludu poczucia dobra moralnego, zatem: „Videant consules, ne quid respublica detrimenti capiat“!

Wola Najjaśniejszego Pana jest, aby Wys. Sejm każde takie prawo niesłuszne, jakimi są rozporządzenia byłego Ministryum z dnia 22. Grudnia 1860. i 22. Lutego 1862., wiedzy monarszej przedkładał, aby Najjaśniejszy Pan miał podaną sobie sposobność, takie prawo, dla ludu Jego pieczy powierzonego, jako krzywdzące usunąć.

Przeto proszę Wys. Sejmu, aby ten przedmiot pod swoją rozagę przyjąć i stosowne kroki o zniesienie rzeczonych rozporządzeń ministryalnych poczynić raczył.

Pod względem formalnego traktowania tej sprawy upraszam, aby mój wniosek do komisji dla spraw kościelnych wybranej, został odesłany. (Po-jedyncze brawa).

Marszałek. Wniosek jest, ażeby ten wniosek odesłać do komisji dla konkurencyi kościelnej. — Kto zatem, raczy wstać. (Większość wstaje). Wniosek ten jest przyjęty.

Ponieważ jeszcze mamy trochę czasu, możeby komisya petycyjna mogła kilka petycji załatwić. Zanim p. referent nadejdzie, upraszam pp. rewidentów, ażeby się raczyli po posiedzeniu zejść i wybrać jednego ze swego grona na przewodniczącego swego.

Posel Żuk-Skarszewski, jako sprawozdawca komisji petycyjnej z trybuny (czyta):

„Liczba petycji 224. Gmina Zakopane i inne, niegdyś do starostwa nowotargskiego należące, o wyjednanie spieszego załatwienia spraw służebnictw, przez p. Zyblikiewicza.“

Petenci twierdzą, że w gminie Zakopane i innych, należących niegdyś do starostwa nowotargskiego, zachodzą szczególniejsze okoliczności pod względem służebnictw, mają one bowiem nadane sobie prawa jeszcze od królów polskich, poczynszszy od króla Zygmunta III., zastrzegające im wolność pastwiska i używania lasów należących do starostwa niegdyś nowotargskiego — a że z tego powodu zachodzą spory z właścicielami dóbr, przeto pożądanem jest spieszne tych spraw załatwienie.

Petenci zastrzegają się przeciw przypuszczeniu, jakoby ich żądania nie były uzasadnionemi, wyrażając się w tej mierze:

„Zapobiegając wstydnu dla nas nawet przypuszczeniu, jakoby sprawa naszych służebnictw w czemkolwiek spolic się mogła, z owemi niesumiennymi wymogami, jakie zbyt często wywołuje chciwość i brak poszanowania dla cudzej własności, ośmielamy się prosić Wys. Izbę, ażeby łaskawie zezwolić raczyła na przedłożenie uprzednie historycznego, strzeżonego wywodu praw naszych, o które od lat wielu upominamy się bezprzestannie, a których ujma uboży nas i ku zniszczeniu wiedzy“ i zakończają swą petycję prośbą o wyjednanie jak najspieszniejszego załatwienia tej sprawy — podnosząc, tę okoliczność, że po zniesieniu władz obwodowych, namnożyło się sił urzędniczych przy władzach administracyjnych, a zatem c. k. Rząd jest teraz w możności spieszniejszego tych naglających spraw załatwienia. Komisja petycyjna wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycję tę odstępuje Sejm c. k. Namiestnictwu z zaleceniem uwzględnienia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skarszewski (czyta):

„Liczba petycji 183. Gmina miasta Dobromila, przez p. Smolkę, donosząc iż wniosła do c. k. Ministerstwa stanu prośbę o sprzedanie jej prawa propinacji w Dobromilu, należącego do kamery, uprasza o wstawienie się za nią w tej mierze do c. k. Rządu, oświadczając iż podania do c. k. Rządu wniesione, jakoby gmina od zamiaru naby-

cia propinacji odstąpiła już była, są bezzasadne i przez spekulantów bez wiedzy gminy wnoszone.

Komisja petycyjna wnosi: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm odstępuje petycję niniejszą Prezydyum c. k. Namiestnictwa do wiadomości.“

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce podnieść rękę. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Skarszewski (czyta):

„Liczba petycji 272. Gmina Wzdów, w obwodzie sanockim, przez posła Rusieckiego, o przywrócenie wolności paszy na dworskich ugorach i ścierniach, wolności używania dworskich lasów, tudzież o przywrócenie jakoby odebranych gminie łąk.“

Petenci twierdzą, że gmina Wzdów była do 1848., t. j. aż do zniesienia pańszczyzny, w używaniu paszy na dworskich ugorach i ścierniach, w używaniu bezpłatnego pobierania drzewa z dworskich lasów na opał i budowlę, i że miała łąki własne, czego wszystkiego używanie zostało jej po zniesieniu pańszczyzny przez dwór zabronione; że zaś obecni członkowie gminy za prawo paszy na dworskich ugorach i ścierniach, tudzież, za siano i otawę dworowi muszą płacić, a właściciele zamiast opłaty robociznę na rzecz dworu pełnić, czem uważają się pokrzywdzonymi — i jak się w petycji wyrażają, tak gospodarze tej wsi są obciążeni odrabianiem dworowi za pastwisko i las, których niezbędnie potrzebują, że nie mogą myśleć o sobie i że przychodzi im żałować minionej pańszczyzny. Proszą przeto o przywrócenie im wolności używania pastwisk i lasów dworskich, tudzież łąk. (Czyta):

Gdy jednak petenci niewspominają, na jakiej zasadzie roszcza sobie swe mniemane prawa, ani tego, ażali w celu przyjscia na powrót do owych, przez dwór wrzekomo odebranych im praw, jakiegokolwiek do władz administracyjnych, serwitutowych lub sądowych poczynili byli kroki, i z jakim skutkiem — przeto w braku jakiegokolwiek podstawy do ocenienia, czy i o ile żądania petentów są usprawiedliwione.

Komisja petycyjna czyni wniosek: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Przejsć nad tą petycją do porządku dziennego.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skarszewski (czyta):

„Liczba petycji 269. Szynkarze, cukiernicy, kawiarze, traktyernicy i garnkuchniarze

krakowscy, przez posła Samelzona, proszą o zapobieżenie nadużyciom, jakich się dopuszczają na ich szkodę właściciele handlów korzennych w mieście Krakowie :

1. szynkowaniem wódek spirytusowych, słodzonych i niesłodzonych;
2. szynkowaniem herbaty, czaju i t. p. ciepłych napojów;
3. sprzedawaniem potraw, jakoto kielbasek grzanych, szynek gotowanych, majspesów.

W mieście Krakowie nie istnieje prawo propinacyjne w tym znaczeniu jak w reszcie kraju. Do założenia jednak domów zajezdnych, traktyerri, garnkuchń, cukierń, z którymi wyszynk napojów spirytusowych ma być połączony, tudzież na otwarcie szynku wina, miodu, piwa i wszelkiego rodzaju wódek, nareszcie kawy, herbaty i ponczu, należało wedle art. kułu 5. ustawy senackiej z dnia 6. Grudnia 1839. r. uzyskać konsens i uiszczać opłatę, odnośną taryfą ustanowioną, pod utratą konsensu (art. 14.), którą opłatę konsensową magistrat miasta Krakowa do dziś dnia od takich koncesyonarjuszów pobiera.

Podobnie i wedle ustawy zarobkowej z 20. Grudnia 1859. r. (§§. 16., 28., 29) należą powyż wyrażone przedsiębiorstwa do przedsiębiorstw wymagających koncesyi.

Jak skoro właściciele handlów korzennych trudnią się w mieście Krakowie szynkowaniem wódek spirytusowych, słodzonych i niesłodzonych, szynkowaniem herbaty, czaju i t. p. ciepłych napojów i sprzedawaniem potraw, jakoto kielbasek grzanych, szynek gotowanych, majspesów, nieopłacając konsensowego, a że to czynią powszechnie w Krakowie jest wiadomem, to niezaprzeczenie działają wbrew ustawom obowiązującym na szkodę osób, do prowadzenia takich przedsiębiorstw uprawnionych, i za to przez c. k. Rząd i przez gminę upodatkowanych; przeto komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyę tę odstąpić wys. prezydium c. k. Namiestnictwa z zaleceniem skutecznego nadużyciom zapobieżenia.“

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żuk-Skarzewski (czyta): Liczba petycyi 32. Sobierajski Jozafat, emeryt krakowski, przez posła Koczyńskiego, prosi o wyjednanie podwyższenia mu emerytury.“

Petent przedstawia :

1. Że od 20. Września 1825. r. do 31. Stycznia 1856. r., a zatem przez lat 30 i miesiący 4, był w czynnej służbie rządowej w Krakowie, a złożone przez niego alegata świadczą, że od 20/9. 1825. do 14/10. 1833. r. był aplikantem przy Jeneralnym sekretaryacie Senatu, i że jako taki pełnił zastępczo obowiązki kancelisty Senatu, adjunkta jen. sekretaryatu i sekretarza dziennika Senatu w stopniu aplikanta referenta, przyczem przyznano mu w świadectwach gorliwość, pilność i niepospolite uzdolnienie;

2. że następnie otrzymał (niewiadomo kiedy) urząd kasyera dochodów niestałych z pensją roczną 2.800 złp.;

3. że od 27/8. 1847. do 31/1. 1856. pełnił zastępczo obowiązki kontrolora przy c. k. kasie głównej poborowej, a że do tej posady przywiązana była pensya etatowa 4.000 złp, której on nie pobierał, że przeto zyskał na nim c. k. Skarb w ciągu owego zastępstwa 2.700 złr. m. k.;

4. że przy nowej organizacyi urzędów kasowych nie tylko nie otrzymał posady kontrolora, którą przez lat 9 zastępczo pełnił i o którą kompetował, lecz nawet posiadana pomimo gotowości do dalszej służby utracił. I rzeczywiście świadczy zaalegowany reskrypt c. k. władzy obwodowej krakowskiej z dnia 2/1. 1856. nr. 270., że jak skoro petent wykończył już poleconą mu finalizacyę rachunków zniesionej kasy poborowej, przeto c. k. Rząd krajowy rozporządzeniem z dnia 2/1. 1856. nr. 31 741. polecił uwolnić go od obowiązków służbowych, pozwalając starać się o tak zwany rok łaski (Begünstigungsjahr), ewentualnie o inną posadę;

5. że następnie przeniesiony został na emeryturę, przyczem komisya emerytalna policzyła mu li tylko 23 lat służby, i w stosunku do tego przeciągu czasu wyznaczyła emeryturę w kwocie rocznej 1.575 złp., czyli 375 złr.;

6. że ta kwota, już i tak na utrzymanie petenta i czworga jego małoletnich dzieci niedostateczna, zmniejszała się jeszcze od roku 1849. do 1862. mniej więcej o 30% z powodu różnicy kursu monety papierowej do srebrnej;

7. że utrata posady i promocyi spotkała go bez najmniejszego z jego strony przewinienia, pomimo gotowości do dalszej służby, pomimo nareszcie że, jak świadectwem lekarskiem udowadnia, z powodu wiotkości i przeciągającego zima w bió-

rze, oraz trudzącej pracy, uległ chorobie zwanej *arthritis rheumatica vaga*;

8. że przeto słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, by proszącemu całkowita płaca w ilości 700 złr. rocznie przy oddaleniu ze służby czynnej pobieranej, a chociażby wreszcie tylko w stosunku do wysłużonych 31 lat, od czasu oddalenia go z czynnej służby, tytułem emerytury była mu przyznana — upraszając o wstawienie się za nim w tej mierze.

Komisya petycyjna przyznając słusność i sprawiedliwość żądaniu petenta, w razie prawdziwości twierdzeń przez niego przytoczonych, stawia wnioszek:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Odesłać petycję tę do Prezydymu c. k. Namiestnictwa, z zaleceniem uwzględnienia w razie prawdziwości twierdzeń w takowej przytoczonych.“

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty. (Sprawozdawca p. Żuk-Skarzewski opuszcza trybunę.)

Sprawozdawca p. Gniewosz (z trybuny czyta):

„Gminy Dziurków, Jakubówka, Hanczarów, Bałachorówka, powiatu obertyńskiego, proszą o wypłacenie należącego się im wynagrodzenia za robotę drogi zaleszczycko - jezierzkańskiej; przez posła Gniewosza.

Gminy Kopyczyńce, Jabłonów, Suchostaw, Kotówka, Majdan, Tudorow, Żabińce, Koczubińce, Kręgulce, Nizbork nowy i stary, Myszkowce — to samo względem drogi husiatyńsko - kopyczyńskiej przez posła Borysikiewicza.

Stefan Dwoliński, Fedor Andrejczuk posłowie, proszą o wypłacenie 7.500 złr. za robotę przy drodze zaleszczycko - czortkowskiej. Gmina Soroki powiat Gwoździec z podobną prozbą, przy drodze z Horodenki do Stanisławowa, przez posła Polowego.

Gmina Zielone (Husiatyn) z podobną prozbą przy drodze Skałacko - Czortkowskiej, przez posła Borysikiewicza.

Franciszek Albinowski, inspektor dróg w czortkowskim, prosi, ażeby 30tu gminom wypłacono za roboty przy drodze skałacko - czortkowskiej, przez posła Golejowskiego.

Gminy Bukowiec, Liska, Monaster i Uniz żalają się, że za robotę przy drodze Sielec - zaleszczyckiej od 13 lat nie odebrali zapłaty, pomimo że pieniądze przez większych właścicieli i konkurencyę

złożone, w kasie bez procentów leżą, przez posła Agopsowicza.

Gmina Podwerbiec, z tą samą prozbą, przez posła Golejowskiego.“

Petenci uzalają się, że za roboty przy drogach ukończonych jeszcze 1854 roku, dotąd należności nie otrzymali — pomimo że kilkakrotnie o to się udawali do c. k. urzędów — lecz bezskutecznie, i chociaż właściciele większych posiadłości na nich rozłożone konkurencyjne kwoty dawno już popłacili.

Otrzymali oni odpowiedź, że jeszcze rachunki nie są ukończone i że jeszcze nie wszyscy właściciele posiadłości większych konkurencyjne kwoty popłacili. Jedną taką petycję pozwolę sobie przeczytać (czyta):

„Wysoki Sejmie krajowy!

„Podpisane gminy obwodu kołomyjskiego, robiły murowaną drogę — Sielec - zaleszczycką zwaną — w roku 1851 a więc lat temu 13cie, wśród silnych mrozów i zawieji — potracili bydło niektórych, bo w czasie największej rozcieczy na wiosnę, zmuszeni byli exekucją wozic z kamieniołomów o milę odległych kamień łamany na drogę.

Właściciele większych posiadłości płacili do c. k. kasy należność od nich na tęż drogę za naszą robotę — i o ile nam wiadomo, złożonych było w c. k. kasie 14.000 złr, m. k., z których do dziś dnia nie dano nam — nic.

Gdybyż przynajmniej c. k. Dyrekcya finansowa była kupiła papiery rządowe, lub kolej — ileżby była sumę na korzyść naszą za lat tyle przyniosła procentu? a tak administrowane lat tyle przeleżały bez żadnej korzyści dla nas — pieniądze.

Na tylokrotne reklamacje i prośby nasze odpowiadano nam w c. k. urzędach, że rachunki nie skończone — a w końcu, że właściciele większych posiadłości nie złożyli wszystkich pieniędzy.

Do wyekwowania należnych pieniędzy Wysoki c. k. Rząd ma środki, więc za nim takowe wyekwują.

Upraszamy najpokorniej niech nam te, co leżą w c. k. kasie, wypłacone zostaną. — Gdyż przy obecnym nieszczęśliwym położeniu naszym, gdzie prócz głodu i tyfus zabiera ofiary tej nędzy, byłyby zbawiennym zasiłkiem dla nas.

Prosimy więc najuprzejmiej Wysokiego Sejmu, wstawić się za nami do władz Wysokiego Rządu — by polecił wydać nam bezzwłocznie na-

szą należytość a to co jeszcze właściciele nie dopłacili, wyexkwowac i później nam oddać.“

Podług objaśnień przez p. Komisarza rządowego udzielonych, rachunki rzeczywiście nie są jeszcze dotąd ukończone; jednakowoż zważywszy na terażniejszy stan nędzy w tych gminach, Namiestnictwo nakazało już wypłacić dwie trzecie części należytości — o ile na to fundusze wystarczyłyby, jednakowoż na każdy wypadek przynajmniej  $\frac{1}{3}$  należytości (czyta):

Komisya zważywszy, że ociąganie przez tak długi czas sprawdzenia rachunków, już wielką pociągnęło za sobą dla gmin stratę, i że dla uniknienia dalszych pokrzywdzeń, a osobliwie przy teraz panującej nędzy, prędkie stanowcze załatwienie nader pożądanem jest.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Petycyę te odstępuje Sejm c. k. Prezydium Namiestnictwa z zaleceniem jak najprędzszego załatwienia rachunków i wypłacenia całego gminom przynależnego wynagrodzenia.“

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina Wola niższa Jaślińska użala się przeciw dawnemu państwu Jaślińska o odebraniu pastwisk i lasu, przez posła Łapiczaka.“

Miedzy dworem a gromadami do państwa Jaślińska niegdyś należącemi, zawarta została na podstawie przedsięwziętego śledztwa ugoda regulująca pobór drzewa z lasów dworskich, którą to ugode w roku 1860. komisya krajowa do wykupu i regulacji służebnictw potwierdziła. Względem innych pretensyj gmin orzeczono, że gdy gminy tylko za umową z dworem użytkowały dworskie pastwisko, dalsze to użytkowanie od każdorazowej umowy z dworem zawisło. W roku 1862. użalały się gminy, że one w żadne ugody z dworem nie wchodziły, a wyżwzmiankowaną umowę co do poboru drzewa nie zawarły, i że dwór nawet ten pobór drzewa wzbrania.

Skarga ta dała powód do dalszego śledztwa, z którego okazało się, że gminy do zupełnie innych lasów jak w ugodzie z roku 1860. wymienionych pretensyj roszczą sobie, i że pierwsze śledztwo zupełnie mylne podstawy orzeczenia wyprowadziło, z którego to powodu c. k. Ministerjum dekretem z dnia 22. Sierpnia 1865. roku do liczby 14.673

rezolucyę z roku 1860. zniósł i przeprowadzenie sprawy na nowo zarządziło.

Na podstawie tych przez p. Komisarza rządowego udzielonych wyjaśnień.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić;

Petycyę tę Sejm odsyła do c. k. Prezydium Namiestnictwa dla przyspieszenia dochodzenia i rozstrzygnięcia sporu gminy Woli niższej jaślińskiej z państwem Jaślikiem.“

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Zastępcy gminy Woli niższej jaślińskiej użalają się, że w roku 1857. sąsiednia gmina Polana gwałtem odebrała jej 150 morgów gruntu.

Zjechała wprawdzie w skutek zażalenia gminy komisya, lecz sprawiedliwość nie została wymierzona, albowiem gmina Polana przekupiła komisarza — i od tego czasu nie ma spokoju między gminami, gdyż polańscy gospodarze sporne gruntu przy reklamacji na siebie zapisywać dają. Prosi więc gmina Wola niższa, ażeby Sejm dopomógł jej do odzyskania własności.“

Podług objaśnienia p. Komisarza rządowego gmina zażalała się w roku 1858. przed c. k. Namiestnictwem na napad gminy Polana — w skutek tej skargi urząd obwodowy w Sanoku otrzymał nakaz do przeprowadzenia stosownego urzędowania i wydania rezolucji. — Dotychczas gmina nie odnowiła swego zażalenia.

Zważywszy, że o ile petenci czują się pokrzywdzeni w własności, udać się mogą do sądu; a o ile idzie im o wpisanie tych gruntów na ich imię w katastrze, przed komisją katastralną reklamować mogą, a gdy jednakowoż z podania nie widać, iżby jedno lub drugie uczynili.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, niech zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina Laszki, w powiecie radymieńskim, przedstawia, że pociągnięta jest do konkurencji do dwóch dróg krajowych t. j. do gościńca bełkojarosławskiego i radymiańsko-jaworowskiego, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego. Konkurencyę do drogi radymiańsko-jaworowskiej gmina już zaspokoila, do drugiej zaś drogi nie może uiszczyć się,

gdyż datki konkurencyjne wynoszący 5.600 złr. w. a. jest nad jej możność. Z tego datku 1.600 złr. częścią gotówką, częścią roboczną zaspokoiła, resztę zaś 4.000 złr., którą urzęda, exekwują nie są w stanie zapłacić, gdyż przez trzy ostatnie lata różne kleski doznała, a na domiar we Wrześniu 1865. 68 zagród spaliło się.

Gmina prosi, ażeby ta należność odpisaną i z funduszu krajowego pokrytą została.“

Zważywszy, że fundusz krajowy ciężaru tak wielkiego na siebie przyjąć nie może, przez rozłożenie zaś wzmiankowanej kwoty na odpowiednią ilość rat, gminie zaspokojenie tej należności ułatwionem być może — komisya odpisanie dodatku konkurencyjnego zalecić nie może.

Zważywszy dalej, że w tym roku wypłacenie jakiegokolwiek kwoty nieszczęściem dotkniętym mieszkańcom Laszek niemożliwem jest, że dla tego okazuje się konieczność wstrzymania exekucyi komisya petycyjna wnosi.

„Wys. Izba zechce uchwalić:

Petycję tę odstępuje Sejm c. k. Prezydium Namiestnictwa zalecając wstrzymanie exekucyi.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina Lipie, powiatu głogowskiego, prosi, ażeby utrzymano ją w używaniu, prawa wrębu w lasach dworu mrowelskiego tak, jak takowe dotąd uskuteczniała.

Gmina Mrówla, powiatu głogowskiego, przez posła Liszcza, prosi o to samo.

Stanisław Dworak, Wawrzyniec Ziemba, Wawrzyniec Franczyk, Sobestyan Czach, Wawrzyniec Surdel, Franciszek Wadowiec, Jan Nowak, Jakób Zacheisz, Wawrzyniec Liwasek; osadnicy na korczowiskach w Mrówli, proszą, ażeby Wys. Izba wstawiła się u właściwej władzy rządowej, żeby utrzymeni zostali w bezpłatnem paszeniu bydła swego w lasach dworskich. Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Petycję tę odstępuje Sejm c. k. Prezydium Namiestnictwa dla dalszego postanowienia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina Bratkowice, powiatu głogowskiego, na ręce posła Liszcza przedstawia, że prawo po-

boru drzewa na budowie i opał z lasu dworskiego przez komisye serwitutowa tymczasowo aż do stanowej decyzji uregulowanem zostało — gdy jednakowoż pod tym prowizorycznym stanem cierpi, prosi więc, ażeby Wysoka Izba zawezwała komisję serwitutową w Krakowie do przyspieszenia orzeczenia meritorycznego.

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Petycję tę Sejm odstępuje c. k. Prezydium Namiestnictwa dla przyspieszenia merytorycznego orzeczenia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, rękę niech podniesie. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Dzierżawcy dóbr w obwodzie rzeszowskim użalają się, iż pomimo deklaracyi złożonej podług najsumienniejszego przeświadczenia, zatwierdzając takową pod przysięgą i wiarą uczciwego obywatela swoim podpisem, jednakowoż urzęda wymierzają podatek dochodowy nie na podstawie deklarowanego dochodu, lecz dowolnie i piętnują ich tym jako ludzi bez sumienia, krzywoprzysięzców i bez wiary uczciwego obywatela.

Petenci twierdzą, że nie ma pewnej podstawy dla wymiaru podatku dochodowego i proszą, ażeby Sejm uchwalił wniosek do c. k. urzędu, ażeby usunął dowolne narzucanie podatku od dochodów, i aby dla wymiaru tegoż wskazał pewne podstawy, jak n. p. kontraktu dzierżawcze, które wykazują pojedyncze rodzaje wydzierżawionych dochodów i czynsz dzierżawny — dochód zaś z gruntów wydzierżawionych może być wyrachowany na podstawie katastru lub urbaryum z r. 1820.

Doświadczenie poucza, że podatek dochodowy nie dotyka wszystkich obowiązanych — a to w miarę przepisana. — Duzo albowiem umie usunąć się od tego ciężaru zupełnie, albo w znacznej części — tając dochody swoje, których źródło nie jest widoczne dla urzędu podatkowego; dlatego też zwyczajnie tylko praca — praca mozolna, którą zataić nie można, cały ciężar podatku tego a często nawet nad siły ponosi.

Ze w takim położeniu znajdują się w ogóle dzierżawcy, a osobliwie dzierżawcy dóbr widzimy codziennie, gdyż nawet pomimo że tracą na dzierżawie, jednakowoż podatek dochodowy opłacać muszą; przez to podatek ten zmienia swą naturę, przeistaczając się na kontrybucję. — Przepisy każą wprawdzie postępować oględnie, dowierzać fasyom podanym a zaopatrzonym wzmiankowaną

deklaracją, jednakowoż pozwalają także i niezważać na te deklaracje, jeżeli urząd ma powody do powątpiewania, że rzeczywisty dochód podano.

Powody takie jednakowoż już same przepisy podsuwają, gdyż stawiają jako pewnik, że zysk dzierżawy wynosi połowę do dwóch trzecich części czynszu dzierżawnego.

Że takie przypuszczenie mylnem jest, nie podlega wątpliwości, dlatego też każda prawie fasya wykazuje niższy dochód, a zatem nie zasługuje na wiarę urzędu i nie może służyć za podstawę wymiarowi podatku, a urzęda szukać muszą innej podstawy dla wymiaru podatku dochodowego.

W takim razie może dać podstawę tylko dochodzenie dochodów i rozchodów gospodarstwa, przez przesłuchanie dzierżawcy, ludzi zaufania, lub przejrzenie rejestrów.

Ten sposób sprawdzenia fasyj był rozporządzeniem krajowej Dyrekcyi finansowej z r. 1856. do liczby 45.791 nakazany, i dawał opodatковanym jakąś rękojmię; lecz w roku 1859. ta sama Dyrekcyja usunęła go rozporządzeniem do l. 33.313, które uwalnia urzęda podatkowe od dochodzenia rzeczywistego czystego dochodu, jeżeli rzeczywiste, na wymiar podatku wpływ mające okoliczności, naczelnikowi urzędu podatkowego, referentowi, lub naczelnikowi powiatu z własnego spostrzeżenia są wiadome.

„Wenn thatsächliche, auf Erzielung der Einkommensteuer Einfluss übende Verhältnisse dem Vorstande des Steuerbemessungsamtes, dem Referenten oder Bezirks-Vorsteher aus seiner unmittelbaren Wahrnehmung bekannt sind.“

To rozporządzenie ustanawia więc indywidualne zapatrywanie się, sąd pojedynczych urzędników, często nawet niezujących dokładnie rzecz którą osądzić mają — za podstawę wymiaru podatku.

Wiemy że nie wszystko co się świeci, jest złotem, lub złotem najlepszej próby; — tak też i niejedna rzeczwiśta nawet okoliczność, bez względu na inne stosunki podniesiona, lub nie zbadana ze znajomością dokładną rzeczy, albo porównana niewłaściwie z rezultatami często na pozor tylko równych sobie czynników, prowadzi do zupełnie mylnych wniosków, na których oparty sąd, pomimo uczciwości, prawości, i sumiennosci wyrokującego, niesprawiedliwym być musi — a jeżeli weźmie się jeszcze na uwagę, iż podług osiągniętych rezultatów osądzone bywają pilność, zdatność i gorliwość urzędnika podatkowego, to

nie można dziwić się, że upodatkowanie fiskalistyczny charakter przybrało.

Do przeciężenia dzierżawców podatkiem dochodowym przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że podług przepisów nie wolno dzierżawcy odciągnąć od dochodów dzierżawy jakiegokolwiek bądź wynagrodzenie za własne trudy, za pracę przy gospodarstwie.

Jeżeli prawo uwalnia kapitalistom 315 złr., a utrzymującym się z pracy (Dienstleistungen) 630 złr. od podatku, to nie można pojąć, dlaczego dzierżawca, który najczęściej nic innego nie jest, jak tylko zastępcą rządcy dziedzica, nie miałby być pod względem opodatkowania, zarówno z takim rządcą, a przynajmniej z kapitalistą niepracującym i spokojnie spożywającym rentę, uważanym?

Ażeby więc można zadość uczynić żądaniu petentów, trzeba by zmieniło obowiązujące przepisy, co jednakowoż tylko z uwzględnieniem orzeczeń §. 19. statutu krajowego w drodze ustawodawczej stać się może. Przy zmianie ustaw zaś nie można ograniczyć się li tylko na uwzględnienie jednego rodzaju przedsiębiorstwa, ale koniecznym jest zbadanie całego prawodawstwa i jego wpływ na stosunki kraju. Nie można także spuścić z oka, że przy niewłaściwym opodatkowaniu i fundusz krajowy cierpi, gdyż pobierać ma dodatki do podatku dochodowego; że kraj więc przez niewłaściwy rozkład i wymiar podatku dochodowego bezpośrednio i pośrednio, na niemałe narażony jest straty.

Tu nadmieniam dla objaśnienia z pomiędzy różnych tę tylko okoliczność, że niektóre zakłady i przedsiębiorstwa, pomimo że z kraju zyski ciągną, nie w kraju lecz w Wiedniu podatek dochodowy opłacają.

Podatek dochodowy wynosi w kraju naszym, nie licząc w to podatek dochodowy od gruntu i domów w kwocie 1,492.300 złr. w. a., którego pobierany bywa od r. 1850. w trzeciej części zwyczajnego podatku gruntowego i klasycznie - domowego 377.252 złr. w. a. Odrzuciwszy od tej sumy do 200.000 złr. w. a., podatku dochodowego od propinacyi, 105.822. złr. jako trzecią część podatku zarobkowego, który to najmniej równać się ma podatek dochodowy od zatrudnień podatkowi zarobkowemu podlegających, okaże się, że tylko 71.430 złr. kapitaliści i różne przedsiębiorstwa podatkowi zarobkowemu niepodlegające w kraju, podatku dochodowego opłacają. Gdy uwzględnimy jak kapitaliści, którzy wypożyczone kapitały nie hipotekują, mało podatku dochodowego opłacają, to nie możemy powątpiewać, że z wymienionych

71.430 zlr. największą część przedsiębiorcy podatkowi zarobkowemu niepodlegający, a między temi dzierżawcy — uiszczać muszą.

Z przytoczonych tu kwot i ich rozkładu na różne rodzaje dochodów okazuje się, że wymiar podatków i rozkład tychże nie odpowiada rzeczywistym stosunkom kraju.

Zważywszy, że zbadanie doniosłości obowiązujących przepisów z uwzględnieniem wpływu zastosowania ich na nasze specjalne stosunki, czasu wymagającego — zbierania różnych dat, a do tego dłuższego czasu wymaga; zważywszy; że takie zbieranie dat tylko przez wykonawczy organ reprezentacji krajowej, t. j. przez Wydział krajowy dokładnie i wyczerpująco uskutecznione być może; komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba zechce uchwalić:

Petycę tę odsyła Sejm do Wydziału krajowego, aby po zbadaniu ustaw o rozkładzie i wymiarze podatku dochodowego i wpływu ich na stosunki krajowe, na przyszłym zebraniu Sejmu przedłożył stosowne wnioski.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść.

Posel Grocholski. Proszę o głos. Ja znajduję, moi panowie, że to jest poleceniem Wydziałowi ogromnej roboty, która w skutku bardzo mało przyczyni się do zmniejszenia podatku. Jaki wpływ wywierają podatki jakkolwiekby wybrane, to my doskonale wiemy — rujnują nas — ale cóż na to zrobić? Czy przestać na wyliczaniu stosunku jednej prowincji do drugiej? Stosunek zresztą jest na prawodawstwie oparty — czy my przezto mniej będziemy płacić? Ja sędzę że nie, i w tym podatku chciałbym to usunąć co nas dziś gniecie. — Ja się nie zgadzam ze sprawozdawcą, że są pewne przepisy, i że w skutek tych przepisów podatki a raczej pobór podatków jest uciążliwy; ja sędzę, że pobór podatków dla tego jest uciążliwy, że przepisy te nie są zachowane. Był przepis — a nie wiem by został zniesiony, — że powinny być złożone komisye do wymierzenia podatku dochodowego z ludzi posiadających zaufanie — z tak zwanych mężów zaufania — z początku zaczęto je tworzyć, w końcu stały się rzeczą nominalną, nie wywierającą wpływu na orzeczenie urzędników, dziś nie ma ich, i wiemy jak się dzieje z wymiarem podatku dochodowego od propinacji i młynów, t. j. gdzie można kontraktem udowodnić ilość rocznego czynszu — tam trzeba płacić stosownie do prawa to co istotnie wypada, i tam trudno urzęd-

nikowi kazać płacić więcej — chociaż istotnie znam wypadki, gdzie i tam wymagano więcej — ale tam gdzie dochód oparty jest na przybliżeniu, że tak powiem, gdzie trzeba go obliczać, tam panuje najgorsza, najzupełniejsza dowolność — dowolność do tego stopnia, że przychodzi do ugody formalnej urzędnika ze stroną; urzędnik godzi się wyraźnie ze stroną: — ile mi dasz odczepnego? Jak strona nie zechce przystać dobrowolnie, wtenczas dowolnie dyktuje: To masz zapłacić i wszelkie rekursa na nic się nie przydadzą, bo wyższe władze powiedzą to samo: Płać — bo trzeba pieniędzy. Otóż sędzę że nie statystyczne daty zbierajmy, ale położmy nacisk na to do władzy rządowej, aby wymiar podatku był sprawiedliwy i przepisy w tym względzie ściśle zachowane. — W przepisach być musi, że nikt więcej płacić nie może, jak to, co według rzeczywistego dochodu płacić powinien — więc pozwolę sobie zrobić następujący wniosek:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Prośba odstępuje się c. k. Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów przy wymiarze podatku dochodowego, a mianowicie przywrócenia komisji mężów zaufania.“

Marszałek. Czy wniosek p. Grocholskiego jest poparty? Kto go popiera, raczy wstać. (Dostateczna liczba). Jest poparty. P. Kozłowski ma głos.

Posel Kozłowski. Że stosunki podatku dochodowego są anormalne, zdaje mi się, że dostatecznie komisya petycyjna wyjaśniła. Wykazano na przykład, że do dochodzenia podatku dochodowego przyjmują jako zasadę, że dzierżawca zyskuje połowę do  $\frac{2}{3}$  części czynszu opłacanego.

Kto zna stosunki nasze musiał się przekonać, że tak nie jest. Któżby z właścicieli wieś, która czyni 3000 zlr., wydzierżawił wtedy, gdyby ta wieś miała dzierżawcy czynić czystych 2.000 zlr. zysku? Chodzi o to, żeby nietylko istniejące przepisy wykonywano, ale należy i prawo przerobić w ten sposób, żeby było odpowiednie potrzebom i stosunkom kraju naszego.

Co do mnie — jako członek komisji petycyjnej — nie sprzeciwiam się i owszem popieram zdanie p. Grocholskiego, aby odesłać do Prezydyum Namiestnictwa, aby uzyskać zachowanie istniejących przepisów, o ile stosunki pozwolą bez szkody dla nas. Jednakże tem silniej popieram wniosek komisji i najmocniej obstaję, aby sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego, nie aby te prze-

pisy były utrzymane, albo przeprowadzenie tychże dopilnowane, ale żeby najzupełniej z duchem potrzeb i stosunków naszych to prawo było przerobione, i aby nam na przyszłość sesji przedłożone były wnioski do przemiany ustaw co do podatku dochodowego dla Galicyi. Dodatek p. Grocholskiego nie sprzeciwia się wnioskowi komisji, raczej go uzupełnia, warując na czas, zanim nowe ustawy przedłożone Sejmowi będą i obowiązywać zaczęły, nasze prawa o ile to na mocy istniejących przepisów miejsce mieć może. Wnoszę zatem, by dodatek p. Grocholskiego połączyć z wnioskiem komisji.

Posel Grocholski. Pozwolę sobie odczytać mój wniosek (czyta swój wniosek).

Marszałek. Mamy więc dwa wnioski, jeden jest p. Grocholskiego, drugi komisji.

Posel Kozłowski. Wnosiłem, aby dodatek p. Grocholskiego połączyć z wnioskiem pierwotnym, i postawić je jako wniosek komisji.

Marszałek. Oba zatem wnioski miałyby jako wniosek komisji być przyjęte. Nie żąda nikt głosu? (Nikt.) Więc dyskusya zamknięta. Pan referent ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Na motywowanie p. Grocholskiego mam zaszczyt to odpowiedzieć, że komisye dla wymiaru podatku dochodowego w r. 1855. zostały zniesione, a całe urządzenie przeniesionem zostało na podatkowe inspektoraty przy obwodowych urządach. Przy tych nie ma ludzi zaufania, a właśnie w moim sprawozdaniu przytoczyłem przepisy, które zmieniły dawniejszy przez posła Grocholskiego podniesiony sposób wymierzenia podatku dochodowego, i wymieniłem także istniejących przepisów orzeczenia nieodpowiadające stosunkom naszego kraju, nieodpowiadające słuszności — a oddające wyrokowanie o dochodach i podatku od nich li tylko zapatrywaniu indywidualnemu urzędników — gdyż urzędnik podatkowy nie potrzebuje nawet dochodzenia, czy jest zysk czy strata, tylko sam sądzić może czy fasya zasługuje na wiarę lub nie.

Właśnie że tu idzie o zmiany, o cofnięcie ustaw i rozporządzeń, a to tylko w drodze ustawodawczej może być zmienione. Komisya spowodowaną widziała się do wniosku Wys. Izby przedstawionego.

Gdy jednakowo wniosek p. Grocholskiego połączyć da się z wnioskiem komisji to i proponuję w imieniu komisji, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć obydwa wnioski, t. j. wniosek komisji petycyjnej a zarazem i wniosek p. Grocholskiego.

Posel hr. Potocki Adam. Proszę o odczytanie.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Petycyę tę odsyła Sejm do Wydziału krajowego, aby po zbadaniu ustaw o rozkładzie i wymiarze podatku dochodowego i wpływu ich na stosunki krajowe na przyszłym zebraniu Sejmu przedłożył stosowne wnioski; równocześnie odstępuje Sejm prośbę c. k. Prezydium Namiestnictwa z żądaniem ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów przy wymiarze podatku dochodowego, a mianowicie przywrócenia komisji mężów zaufania.“

Marszałek. Posel Grocholski także przystępuje do wniosku komisji, więc teraz jest jeden wniosek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina Ranizów, powiatu sokołowskiego, prosi przez x. posła Stępka o wyjednanie u c. k. władz, aby od tego bydła, które na jałmużnę jest przeznaczone, opłaty konsumcyjnego podatku nie wymagano.“

Ponieważ istotnie istnieją w naszym kraju pobożne zwyczaje i obyczaje do podtrzymywania religijnej miłości bliźniego i innych świątobliwych uczuć skierowane, o których w innych krajach austriackich po większej części nie ma żadnego wyobrażenia; — ponieważ te zwyczaje osobiwie na dobroczynność się ściągają i szczególnie przez rozdzielanie jałmużny datkami w naturze, albo nakarmieniem głodnych, objadami podczas dni zadusznych sporządzonemi, spełniać się zwykły, a zatem jakowas cechę istotnej jałmużny na sobie noszą; — ponieważ i patent opodatkowania konsumcyjnego w przepisach zastosowania, podobne cele uwzględniać nakazuje, jednakże jak sama ta prośba świadczy, od pachtarzy akcyzy uważanym nie bywa; przeto wnosi komisya petycyjna:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do użycia — oraz udziela się c. k. Prezydium Namiestnictwa do uwzględnienia i zapobieżenia nadużyciom.

Marszałek. Poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gminy Kombornia i Wola Komborska, powiatu brzozowskiego, proszą o wyjednanie im odpi-

sania podatku za 1sze półrocze 1866. i o wstrzymanie zaprowadzenia podatku zarobkowego od tkactwa, przez posła x. Stępka.

Kowale i młynarze we wsi Golcowa, w powiecie brzozowskim, proszą o uwolnienie od podatku zarobkowego, przez posła x. Stępka.

Cechy w Lisku, proszą o darowanie podatku zarobkowego za rok 1866., przez posła L. Skrzyńskiego.

Rzemieślnicy z Jasienicy, powiatu brzozowskiego, żalą się, że nakazuje im urząd powiatowy donosić o rozpoczęciu rzemiosła, przez posła x. Stępka.

Gmina Blizne — ażeby od podatku zarobkowego od przewożenia soli, lub garuków uwolniono gospodarzy, przez posła x. Stępka.

W tych wsiach licznie zaludnionych dużo jest mieszkańców trudniących się oprócz gospodarstwem także i małemi rzemiosłami, tkactwem lub kowalstwem, bez żadnej czeladzi, i to w wolnych od zatrudnienia gospodarskiego chwilach dla miejscowej potrzeby.

W małych miastach i w miasteczkach jak w Lisku i Jasienicy, są po największej części tylko tak zwani rzemieślnicy, gdyż ich głównym zatrudnieniem jest rolnictwo, a sami nie posiadają nawet zręczności odpowiadającej wymaganiom rzemiosła w właściwym jego znaczeniu. Jednakowoż mieszkańcy takich miast i miasteczek utrzymują dla odróżnienia się od wieśniaków, i aby zajmować przy obrzędach kościelnych odznaczające miejsce, a zarazem przyczynić się do świetności służby Bożej dawną instytucję cechów — i dla przyjęcia do cechu podają się jako rzemieślnicy do urzędu powiatowego.

Zwazywszy, że petenci nie trudnią się samoistnie rzemiosłami, lecz korzystając z wolnych od pracy przy gospodarstwie rolniczym chwil, przerabiają tylko surowe płody na produkta dla zaspokojenia skromnych potrzeb ludu wiejskiego, lub trudnią się przywozem podobnych artykułów; zwazywszy, że na mocy istniejących przepisów, a osobliwie rozporządzenia c. k. krajowej dyrekcji finansowej z dnia 19. Marca 1854. do l. 4583 podatek zarobkowy pobierany być ma tylko od samoistnych rzemiosł, których dochód do utrzymania wystarcza, a które bez urządzonych warsztatów lub pomocników wykonywanemi być nie mogą; — zwazywszy nareszcie, że przy terażniejszej nędzy zarobek uszczuplony, — rzemieślnicy walcząc z niedostatkiem nie są w stanie zapłacić podatek; komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Petycyę te odstępuje Sejm c. k. Prezydyum Namiestnictwa, zalecając takowych uwzględnienie.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnięwosz (czyta):

„Gminy Machniówka, Bóbrka, Nizne Łąki i Zręcin, powiatu sanockiego, na ręce posła Macieja Pudła, względem prawa paszenia na przestrzeni „Pasze“ zwanej, jakoteż względem prawa poboru drzewa z lasów dworskich, — tudzież:

Gmina Zminica, w obwodzie sanockim, na ręce posła Jaua Rusieckiego, prosi o zarządzenie, aby zażalenie tyczące się poboru drzewa z lasów dworskich do obrady powzięte być mogło.“

Zwazywszy, że sprawy przez petentów poruszone władze właściwe prawomocnie już rozstrzygły, komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm przechodzi nad temi petycjami do porządku dziennego.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnięwosz (czyta):

„Pan Józef Załuski: właściciel dóbr w obwodzie sanockim, przedstawia projekt połączenie Wisły z Dunajcem, przez posła Dietla.

Zwazywszy, że petycyę zupełnie nie określa sposobu, ani projektu robót w tym celu wykonąć się mających, słowem żadnych szczegółów nie podaje; że Prezydyum c. k. komisji namiestniczej w Krakowie zawarło z petentem ugodę o uzyskanie robót wodnych, regulujących ujście Dunajca do Wisły, a to w celu, żeby statki parowe mogły dochodzić z Wisły przynajmniej do mostu kolei żelaznej między Tarnowem a Bogumiłowcami; że zatem c. k. Namiestnictwo zajęło się już częścią projektu; komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycyę tę oddaje Izba Wys. Prezydyum Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnięwosz (czyta):

„Gmina Olszanica, w Stanisławowskim, przedstawiając smutne położenie z powodu nieurodzaju, prosi ażeby Sejm wyjednał u Rządu wstrzymanie exekwowania datku w kwocie 88 złr. w. a., któ-

ren gmina za regulacyę Bystrzycy w przeciągu 30 dni niścić ma, podana przez posła Koroluka “

Komisya petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Petycyę tę odstępuje Sejm c. k. Prezydium Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Gmina miasta Kołomyi. o osobne oddawanie rekrutów żydowskich, przez posła Golejowskiego.

Włościanie kałuskiego powiatu, o wyłączenie Żydów z gmin chrześcijańskich przy nowej organizacji kraju, i o pobór rekrutów osobno z gmin żydowskich. (Poseł Pietrusiewicz.)

Mieszczanie z Jordanowa proszą, ażeby Żydzi do ciężarów gminy pociągnięti zostali a rekrutów osobno oddawali. (Poseł Wężyk).“

Komisya petycyjna wnosi:

„Wys. Izba zechce uchwalić:

Petycyę tę odsyła Sejm dla pierwszej części, t. j. o regulowanie stosunków Żydów do gminy do komisji gminnej, dla drugiej zaś części, t. j. o

osobny pobór rekrutów od gmin żydowskich, do komisji administracyjnej.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. L. Wódzicki (czyta):

„Komisya administracyjna odbędzie jutro posiedzenie o godzinie 6. w kancelaryi Wydziału krajowego.“

Marszałek. Proszę pp. rewidentów, aby zechcieli teraz wybrać sobie przewodniczącego ze swego grona. Następujące posiedzenie będzie we Wtorek z następującym porządkiem dziennym: Trzecie czytanie statutu dla miasta Krakowa; sprawozdanie komisji prawnej o eksekcyi na rzeczy ruchome; pierwsze czytanie wniosku x. Ustyanowicza o nauce weterynaryi, pierwsze czytanie wniosku x. Ustyanowicza o opłacie myta od bydła; pierwsze czytanie wniosku p. Trzeszczakowskiego o seminaryach nauczycielskich; pierwsze czytanie wniosku p. Lipczyńskiego o służbie zdrowia po wsiach; nakoniec pierwsze czytanie wniosku p. Tarczanowskiego o ulżeniu ciężarów publicznych na Podgórzu sanockim i samborskim. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z południa).

